

CORK

DUBLIN

LIMERICK

GALWAY

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR35 grudzień 2012

ISSN2009-3802

mir

magazyn
informacyjno
-rozrywkowy

www.mir.info.pl



Mikołajkowy Budżet

// s. 8-9

www.mir.info.pl



Schab Gajowego z Podgrzybkami
1kg Galicja



€8,29
save €1,00

Majonez Dekoracyjny
700ml Winiary



€2,09 super cena

Platy Mintaj 1kg luzem



€3,99
save €2,06

Filety Sledziowe Solone a'la Maties
800g Continax



€2,49
save €0,50

Twaróg Sernikowy 1kg
Piątnica



€2,99 save €0,50

Uszka
300g Jawo



€0,99
save €0,26

Szynka Ze Strychu 1kg
Markam



€6,99 save €1,00

Barszcz Czerwony 1L
Krakus



€1,35
save €0,50



Masa Makowa 850g
Bakalland



€2,29 save €0,30

Puszczamy Mikołaja z torbami - Promocja grudzień 2012
Chcesz puścić Mikołaja z torbami?
Wydaj w grudniu na zakupy w Pewexie €50
i weź udział w losowaniu. Do wygrania
iPad mini / €100 / €50
Szczegóły na www.pewex.ie

Wesołych Świąt
życzą właściciele i pracownicy sklepów Pewex



KONKURS I ŚWIĄTECZNA PROMOCJA TO NIE WSZYSTKO.
SPECJALNIE NA ŚWIĘTA OBNIŻYLIŚMY CENY PONAD 50 PRODUKTÓW
ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW I ZBIERANIA PUNKTÓW PREMIUM
WIĘCEJ NA www.pewex.ie





4



8



16



18



30

W OBIE STRONY

- Lenin wiecznie żywy... s. 4-5
- Dziewiętnasta trzydzieści s. 6-7

POLITYKA

- Budżet 2013 – łatwo nie będzie s. 8-9

OBYCZAJE

- Przy wigilijnym stole s. 10

PRZYBORNİK

- Budżet 2013 w pigułce s. 14-15

ZDROWIE

- Pomoc psychologa mity i stereotypy s. 16-17

KULTURA

- Anita Lipnicka i John Porter s. 18-19

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 22-23

ROZRYWKA

- Horoskop s. 24
- Krzyżówka panoramiczna s. 25
- Uśmiechnij się s. 25

KULTURA CAFE

- Recenzje s. 26-27

SPORT

- Majewski: byłem numerem jeden s. 30-31

OD REDAKCJI:

Drodzy czytelnicy!

Wszystkim nam udziela się już świąteczny nastrój. Przyozdobione drzewka, wystawy sklepowe, radosna muzyka płynąca w tle... My świętujemy już dziś. Właśnie mijają 3 lata od kiedy MiR trafił po raz pierwszy w Państwa ręce. Przy tej okazji pragniemy bardzo serdecznie podziękować przede wszystkim naszym wiernym Czytelnikom oraz całej Redakcji za owocną współpracę. Mamy nadzieję na kolejne tak wspaniałe rocznice. Chcemy się dla Was zmieniać i odpowiadać na Wasze potrzeby.

Jeżeli macie Państwo jakiegokolwiek uwagi, sugestie dotyczące naszego magazynu – będą dla nas bardzo pomocne. Proszę pisać: magazyn.mir@gmail.com

Z góry dziękujemy.

A w tym wydaniu Mira – aktualny temat – budżet na rok 2013. Podobnie jak w poprzednich latach – oszczędnościowy ale wnoszący kilka pozytywnych zmian.

Szczegóły znajdziecie Państwo w przyborniku oraz w artykule Krzysztofa Wiśniewskiego – **Budżet 2013 – łatwo nie będzie**.

W artykule – **Lenin wiecznie żywy...** Piotr Słotwiński nawiązuje do kilku aktualnych tematów i przedstawia swój punkt widzenia na ostatnie wydarzenia.

A także opowiadanie Piotra Czerwińskiego **Dziewiętnasta trzydzieści** – do własnej interpretacji.

Jak co miesiąc – dział rozrywkowy, a w nim krzyżówka, dowcipy, horoskop.

Pragniemy życzyć Wam – drodzy Czytelnicy cudownych Świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie ze sobą spokój, ukojenie i pozostawi w Waszych sercach nadzieje na kolejny Nowy Rok. Wytrwałości w spełnianiu marzeń...

Z poważaniem,
Redakcja



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork

Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl
Redaktor naczelny:
Dariusz Trela
Sekretarz redakcji:
Marta Luksander
Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Anna Gacek
Ewelina Mucha
Joanna Karcmarzyk
Piotr Czerwiński
Piotr Słotwiński
Marta Luksander

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Lenin

wiecznie żywy...



W Irlandii obecnie tematem zastępczym numer 1. jest kwestia dostępu do aborcji. Oficjalnie powodem rozpoczęcia tej dyskusji jest śmierć Savity Halappanavar, która zmarła w irlandzkim szpitalu z powodu sepsy.

Wcześniej była w ciąży i poprosiła o dokonanie aborcji, ale lekarze odmówili ponieważ, jak twierdzili, ciągle wyczuwali bicie serca dziecka. Dopiero po zatrzymaniu akcji serca dziecka – płód został abortowany. Jej mąż utrzymuje, że bezpośrednim powodem śmierci żony jest zbyt późno przeprowadzona aborcja. Dodaje także, że lekarze odmówili wcze-

śniej aborcji, stwierdzając, że „jest Pani w katolickim kraju” czy też „Irlandia to kraj katolicki” – tutaj już różne źródła różnie podają. Dla mnie ta sprawa jest co najmniej niejasna...

Zacznijmy od tego: jestem absolutnie pełen współczucia dla męża i rodziny tej kobiety, rozumiem ich ból i szukanie sprawiedliwości. Ale kilka rzeczy tutaj mi nie pasuje.

Po pierwsze: kobieta zmarła 28 października, a o całej sprawie zaczęto się mówić głośno niemal 2 tygodnie później, po 10 listopada. Skąd ta zwłoka? Ano 10 listopada br. w Irlandii miało miejsce tzw. Children’s Referendum, które dotyczyło praw dzieci w Irlandii, a w szczególności zmian w konstytucji zezwalających na przejęcie opieki nad dzieckiem przez pań-

stwo w sytuacji, gdy rodzice z różnych przyczyn nie są w stanie jej sprawować. Referendum przyjęto przewagą ledwie 58% głosujących, przy rekordowo niskiej frekwencji (np. w Cork zdecydowała o tym przewaga ledwie kilkudziesięciu osób). Według mnie celowo wstrzymano się z nagłośnieniem tej sprawy do zakończenia referendum, czyli już mamy pewną manipulację. W jakim celu?

Po drugie: tak naprawdę ferowanie wyroków w sytuacji gdy trwa drobna-zgowe śledztwo, jest co najmniej nie na miejscu. Sprawę bada irlandzki rząd, cały szpital jest dokładnie „prześwietlany”, zdania lekarzy na temat związku ciąży, aborcji i śmierci kobiety są podzielone. Poczekajmy na wyniki śledztwa, aby później ewentualnie wypisywać, że „kobieta

Zacznijmy od tego: jestem absolutnie pełen współczucia dla męża i rodziny tej kobiety, rozumiem ich ból i szukanie sprawiedliwości. Ale kilka rzeczy tutaj mi nie pasuje.

zmarła, bo Irlandia to kraj katolicki". Jest to bzdura m.in. dlatego, że każdy, kto tutaj mieszka chociaż kilka miesięcy wie, że obecna Irlandia i katolicyzm, to dwie zupełnie różne historie. Po katolicyzmie w Irlandii pozostała Księga z Kells, sporo klasztornych ruin, nieco kleru, z którego większość należałoby przegnać na cztery wiatry za głoszenie herezji niezgodnych z nauką Kościoła oraz trochę pseudokatolickich szkół organizujących zabawy haloweenowe. To niemal wszystko. Twierdzenie więc, że „Irlandia to kraj katolicki” jest bzdurą do potęgi n-tej. To w końcu tutaj niedawno wybrany irlandzki prezydent ogłosił wszem i wobec, że (cytuje z pamięci) „nie wierzy w Boga, ale jest bardzo uduchowioną osobą”, a premier doprowadził do zamknięcia ambasady Irlandii przy Watykanie. Jaki więc jest to katolicki kraj?

Wreszcie po trzecie: nawet jeżeli w tym konkretnym przypadku i w tym konkretnym szpitalu lekarze popełnili błąd, który w rezultacie kosztował ludzkie życie – to nie jest to powodem do tego, żeby uchwałać prawo umożliwiające odbieranie życia innym. I żeby nie było niejasności: ja sam uważam się za człowieka o naprawdę liberalnych poglądach, wzorem cnót moralnych z pewnością nie jestem, ale są pewne granice. Nie ma dla mnie dyskusji na temat tego, „kiedy zaczyna się człowiek”, oraz czy można zabijać nienarodzone dzieci, obojętnie z jakiego powodu. Koniec, kropka.

Sprawa Savity Halappanavar, która jest ogromną tragedią dla jej rodziny, jest według mnie wykorzystywana przez zwolenników aborcji do „włożenia stopy w drzwi”. Kiedy drzwi pozostaną niedomknięte, łatwiej będzie je można z czasem otworzyć na oścież. Tymczasem zamiast skupiać się na „prawie do aborcji”, należałoby się raczej zastanowić nad tym, w jaki sposób państwo mogłoby pomóc kobietom, często pozostawionym samym sobie. Ale trzeba też zaznaczyć, że Irlandia jest krajem, który zapewnia samotnym rodzicom szereg osłon socjalnych: dom, zasiłek, wszelkiego rodzaju dofinansowania. Ten system jest tak szczodry, że wielu Irlandczyków wykorzystuje go, np. kobieta zgłasza się po pomoc jako samotna matka, mimo że faktycznie ma partnera itp. Fakt faktem, że dzięki takiej prorodzinnej polityce Irlandia przeżywa *baby boom*. Być może to komuś przeszkadza?

Nieco z innej beczki, chociaż ciągle w tym temacie: kilka dni temu, zupełnym przypadkiem, natrafiłem w Cork na grupę protestującą właśnie przeciwko aborcji. Ludzie ustawili się przy ulicy i rozwinęli transparent: „SAY NO TO ABORTION!”. Przystanąłem, żeby zrobić zdjęcie. W tym czasie minęły mnie dwie Polki, z których jedna głośno poinformowała drugą: „Ja jestem za aborcją”, a następnie ryknęła w kierunku tej grupy ludzi: „I say yes!”. Pro-life'owcy uśmiechnęli się do niej łagodnie. Dwa światy. Zresztą, nie tylko nasze Rodaczki dały wyraz swojemu „oburzeniu”. Do tej spokojnie stojącej grupy natychmiast podbiegły dwie kobiety, które gorączkowo gestykulując, dosłownie wywrzaskiwały swoje racje. Pro-life'owcy niezmieennie odpowiadali łagodnie. Jeszcze raz – dwa światy.

Wracając do naszych Rodaczek, podobną sytuację widziałem w 2003 roku, na Rynku w Krakowie. Były wtedy agitacje i różne wiece wyborcze zachęcające lub zniechęcające Rodaków do głosowania za wstąpieniem Polski do UE. Również obok mnie przystanąły dwie panie i jedna demonstracyjnie oznajmiła drugiej: „Ja jestem za Unią, ale nie za Polską”. No cóż, młodzi, wykształceni, z dużych miast. Nie za Polską, ale za Unią, nie pro-life, ale za aborcją.

Z jednej strony – niby idzie nowe, z drugiej – wszystko już było, bo to przecież kolejna próba wcielenia w życie wizji towarzysza Lenina, który i aborcję popierał i Kraj Rad budował. Jak to się skończyło – wiemy. Chociaż być może, wcale się nie skończyło...

PIOTR SŁOTWIŃSKI
WWW.PIOTRSLOTWINSKI.COM

REKLAMA

THUNDER

PRZESYŁKI KURIERSKIE ORAZ TRANSPORT WIELKOGABARYTOWY

PACZKI DO 31 KG ZA JEDYNE €35

PRZEPROWADZKI OD €1,1/KG

PRZEWÓZ PALET, SAMOCHODÓW, MASZYN BUDOWLANYCH...

tel.0857844966
e-mail:biuro@thundertransport.ie
www.thundertransport.pl

Dziewiętnasta trzydzieści

Jestem teraz na wierzchu istnienia. Nieopodal bramy parku tłum gapiów zbiera się nad przewróconym rowerem i mężczyzną w średnim wieku, który leży obok. Taksówkarz, który też tam jest, to najprawdopodobniej sprawca zamieszania. Trzęsie się, tłumacząc wszystko policjantowi.

Jego taksówka na światłach awaryjnych stoi obok, zaparkowana dwoma kołami na chodniku. Jest ciepło i sucho; suche wieczorne powietrze w tym mieście ma to do siebie, że słychać jego dźwięk, a świat o zachodzie słońca wygląda tu jak fotografia z kolorowym filtrem. Tłumy ludzi przeciskają się po Grafton Street w kierunku Luasa. Pod bramą parku podjeżdża karetka pogotowia i lekarze pochylają się nad ofiarą wypadku, która wciąż leży nieruchomo. Stoję przed domem towarowym St. Stephen's Green. Widzę ich spod wejścia, jestem w rogu pod zadaszeniem, ale są na tyle daleko, że nie słyszę, co mówią. Nastolatek w wełnianej czapce siedzi przy rzeźbie na środku placu, dwadzieścia metrów od miejsca wypadku. Nerwowo gra na gitarze i śpiewa „Knockin' On The Heaven's Door”. Powtarza refren w nieskończoność, jak wszystkie nastolatki, które grają tę piosenkę. Nagle lekarze unoszą głowy i spoglądają w moją stronę. Za nimi podąża wzrokiem kilku gapiów, zebranych wokół leżącego. Patrzą na mnie pytająco, a może to nie o mnie chodzi, chociaż chyba jestem jedynym człowiekiem, który obserwuje ich spod tego zadaszenia. Odwracam się od nich. Wchodzę do środka i jadę ruchomy mi schodami na piętro. Potem na następne. I na następne.

Ubikacja obok galerii sztuki kosztuje tylko dwadzieścia centów. Nie wiem, ile kosztują obrazy.

Z daleka słuchać echo refrenu piosenki. Idę pasażem naokoło piętra, mijam dwie zakochane pary i budkę radiowęzła, schodzę pieszo na dół, skręcam w prawo, dwa razy wyjmuję i chowam banknot, za który kupię bądź nie średnią kawę i wafelka w bufecie z kawą i wafelkami. Patrzę na kolejkę i nie zbliżam się. W sklepie z czapkami gromada turystów przymiera modne kaszkiety. Starszy człowiek denerwuje się ich niezdecydowaniem i ponagla, oni uśmiechają się grzecznie, chyba są Hiszpanami. Nie rozumieją, co

mówi. Kawiarnia jest tuż za rogiem sklepu z czapkami. Kiedyś mijam to miejsce po raz trzeci, nie patrzę już w ogóle i wychodzę na zewnątrz.

Przed wejściem nie ma ani jednego człowieka. Nie słychać już piosenki i nastolatek w wełnianej czapce nie siedzi już pod rzeźbą na placu. Na przejściu nieopodal bramy parku nie ma tłumy gapiów, nie ma przewróconego roweru, ani taksówkarza i jego taksówki i karetki, ani policji, ani nawet potrącony człowiek nie leży na asfalcie, i nie krzątają się przy nim lekarze. W całej okolicy jest absolutnie pusto i cicho. Nie ma żadnych przechodniów na Grafton Street, ani na Saint Stephen's, ani przed Luasem, ani nie widać ich w Parku. Idę deptakiem w dół, w stronę Trinity, nie spotykając po drodze nikogo, nawet śmieciarzy i kwiaciarek, i sprzedawców blaszanej biżuterii. Już nie jest ani ciepło, ani sucho. Teraz jest zimno, ale wilgoć żre oddech jak w zaporowanej lazience. Skręcam do kiosku, by kupić butelkę wody, ale przy kasie nikogo nie ma. Wołam sprzedawcę, ale ten nie wychodzi z zaplecza ani nie odpowiada. Odruchowo wyjmuję z lodówki butelkę i chodzę z nią wokół, nawołując w kierunku drzwi za ladą, ale odkładam ją po chwili. Idę coraz szybciej ulicą i zatrzymuję się przy kolejnym Sparze, ale tam również nie ma nikogo. Drzwi do środka są otwarte na oścież. Podświetlenie półek i lodówek włączone. Towar leży nietknięty. Nie ma ani klientów, ani sprzedawcy, ani nikt kompletnie nie odpowiada, kiedy krzyczę w stronę zaplecza. Biorę z półki jedną niegazowaną zero trzy i zostawiam na blacie jedno euro.

Wybiegam na ulicę, rozglądając się w obie strony, usiłując wybrać kierunek dalszej podróży. Po przeciwnej stronie Brown Thomas, kompletnie pusty, z otwartymi drzwiami, bez cerbera w lberii, bez sprzedawców, bez klienteli. Wjeżdżam na piętro z perfumami, obchodzę je szybkim krokiem i rozglądam się wokół, ale nikogo tam nie ma, nie ma nawet ochrony, nie ma hostess oferujących promocje, i to samo na piętrze, przy kasach, w przymierzalniach, na schodach, nie ma absolutnie nikogo, i wybiegam na zewnątrz, a tam po drugiej stronie w sklepie z butami pusto i obok na stoisku telefonów, i kompletnie opuszczony Burger King, z parą, która jeszcze kłębi się w pustej kuchni za pustymi kasami.

Biegnę w górę ulicy, mijam pusty sklep muzyczny i pusty bank, i wszystkie te miejsca stoją tak jak gdyby nigdy nic, z otwartymi drzwiami, ze światłem zapalonym u sufitu. Na chodniku nie ma nawet gołębi i nagle dociera do mnie, że nigdzie, nigdzie w okolicy nie ma kompletnie żadnego życia.

Co się tu dzieje? O co tu chodzi? Co ja tu robię? Wszyscy uciekli. Była jakaś ewakuacja? Manewry? Ćwiczenia? Wyciągam telefon, żeby zadzwonić na dziewięć dziewięć jeden, ale głos w słuchawce mówi flegmatycznie, że brakuje mi kredytu. Pędzę biegiem do sklepu z komórkami. W środku nie ma nikogo, obchodzę blat sprzedawcy, stoję przed kasą. Jak to się obstujuje? Gdzie do cholery jest dotadowanie komórek? Wciskam guziki na chybił traf, coraz mocniej, coraz bardziej nerwowo. Nic z tego. Maszyna brzdąka, otwiera się, zamyka. Wylatuje z niej taśma papieru, ale to nie kupon dotadowania. W sklepie obok mają automat. Sklep jest kompletnie pusty, jak wszystkie pozostałe. Wsuwam piątkę do wlotu i metalowe pudło wyduśza z siebie zadrukowany papier. Dwa osiem siedem pięć trzy pięć dziewięć osiem osiem siedem dwa siedem cztery pięć. Dziewięć dziewięć jeden. Nikt nie odbiera. Dzwonię do domu. Do pracy, do sąsiadów, do Polski. Nie ma sygnału. Na pewno była ewakuacja. Ale na niby, ćwiczenia albo coś takiego. Czy skażenie jakieś, wybuch może? To czemu ja tu stoję, dlaczego nic mi nie jest, nic mnie nie boli? A może jakaś wojna? Coś z Północą znowu, zamieszki jakieś, groźba zamachu, co to? Gdzie jest komisariat? Idę, biegnę z powrotem w dół Graftonu. Pod szpiłą, za Thomas. Tam zawsze była Garda. A nie, zaraz, moment. Jest druga, centralna, za kołedżem. Wszystkie przecznice puste. Ani żywej duszy przed bramą Trinity College, sznury pustych autobusów na Nassau, ani jednego człowieka. I zero ptaków na niebie. Wbiegam do komisariatu, kopię drzwi z rozpędu, że aż walą o ścianę i zamykają się z powrotem; omiatał salę, okienko dyżurnego, otwieram wszystkie drzwi. Na komisariacie nie ma kompletnie nikogo.

Na pewno wojna. Jakaś ewakuacja, jakieś skażenie, tylko dlaczego nic mnie nie boli, dlaczego nie tracę węchu, słuchu, dlaczego wszystko widzę? Teraz to już nie jest zabawa. A co jeżeli miasto jest odcięte od świata? Ale jak to możliwe i przede

wszystkim kiedy, przecież eksodusy nie dzieją się w pół godziny! Jakaś nowa broń chemiczna, która unicestwia tylko żywe organizmy? No dobra, dobra, to wracamy do tego samego pytania. Dlaczego w takim razie nie unicestwi mnie? Czy ja jestem, do cholery, niezniszczalny? Wylatuję z powrotem na ulicę, jak z procy. Mijam kolejne puste przecznice. Może to taki eksperyment, coś jak Truman Show, jak jakiś zakichany Big Brother. Wszyscy mnie widzą, a ja nikogo. Może teraz pół miliona ludzi patrzy na mnie i się śmieje. Tu wszędzie są pewnie kamery. A może nie ma. W lewo, w stronę Dawson: pusto, nie ma na Dawson ani jednego zdechłego kota. Pusto. Nie. Ma. Nawet. Zdechłego. Kota. Z powrotem. Może nie ma kamer, może to naprawdę jakiś kataklizm. Może nikt oprócz mnie już nie żyje. Może wszystko co tu jest dookola, to teraz moje.

Moje?

W takich kasach w Sparze to pewnie jest parę tysięcy. Wracam biegiem do najbliższego Spara. Wyrrywam z kasy szufladę z pieniędzmi, szarpnię się z nią, rozwalam ją krzesłem kasjera. Dużo, ooo, dużo. Wszystko w garść i z powrotem na ulicę. W dół Graftonu. Nie ma nikogo. Puste sklepy, puste kawiarnie w bocznych ulicach. W górę Graftonu. W rękach ściskam kłębowisko pogniecionych banknotów, przytrzymuję je przy brzuchu, ale kolejne pięćdziesiątki upadają na bruk. To wszyst-

ko moje. Wszystko moje. Tak, tylko że skoro moje, to po co mi w ogóle pieniądze? Przecież mogę rozrzucić je wszystkie o, tutaj, przed obuwniczym, jak konfetti. I mogą tu leżeć dopóki nie zgniją.

O, tak!

I biegiem, pośród fruujących banknotów. W dół Graftonu. W górę Graftonu. Co ja tu robisz? Co ja tu robisz? Czego ja tu nie robisz? Co się dzieje? Co się nie dzieje? Co będzie dalej?

Dokąd teraz?

I wracam do domu towarowego St. Stephen's Green. Mijam pustą bramę parku, pusty plac, puste wejście do środka. Bezmyślnie wchodzę na schody ruchome i jadę na piętro, i słyszę gwar. Słyszę ludzi. Na pierwszej kondygnacji, przy sklepie z pamiątkami zakochana para, chyba ta sama, która była tu wcześniej. Ile to czasu? Dwie godziny? A oni ciągle tutaj stoją? Podbiegam do barierki, w dole tłum ludzi uwija się przy zakupach. Mijam bufet z kawą i wafelkami, wciąż zatłoczony, tutaj są ludzie, tutaj nie dzieje się nic chorego, tutaj życie grzęźnie i grzęźnie, i grzęźnie w sobie samym. Patrzę na kolejkę i nie zbliżam się, znowu stoi za duży tłum i naprawdę nie mam siły stać tu z nimi dla tej lury. W sklepie z czapkami ciągle wyłócają się ci sami Hiszpanie. Ten sam starszy człowiek denerwuje się ich niezdecydowaniem i ponagla, oni uśmiechają się

grzecznie, nie rozumieją, co mówi. Kawiarnia wciąż jest tuż za rogiem sklepu z czapkami. Ciągłe stoi przed nią kolejka chętnych na wafelka i średnią kawę. O co w takim razie chodzi? Co się dzieje, że oni są tu wszyscy, a ulice takie puste?

Schodzę na dół i najwolniej jak potrafię, najostrożniej jak mogę, wylatam się z automatycznego wyjścia na plac przed domem towarowym. Czekam aż metalowo-szklane drzwi zamkną się za plecami. Na ulicy kłębią się ludzie, idą we wszystkich kierunkach z siatkami, rozmawiają przez swoje telefony. Jest ciepło i sucho. Nad Graftonem zachodzi słońce. Tłum przepycha się w kierunku Luasa. Nastolatek w wełnianej czapce siedzi przy rzeźbie na środku placu. Nerwowo gra na gitarze i śpiewa „Knockin’ On The Heaven’s Door”. Powtarza refren w nieskończoność, jak wszystkie nastolatki, które grają tę piosenkę. Nieopodal bramy parku tłum gapiów rozchodzi się powoli, nie ma już taksówkarza ani jego taksówki, ani policjantów i ich radiowozu. Lekarze wracają do karetki. Mężczyzna w średnim wieku wstaje z ulicy i otrzepuje spodnie. Podnosi przewrócony rower i odjeżdża w kierunku Baggot Street, zaczesując do tyłu swoje przerzedzone włosy. Jestem teraz na wierzchu istnienia. Słyszę, jak wieje halny i urywa mi głowę.

DUBLIN, 2010

PIOTR CZERWIŃSKI

W OBIE STRONY

REKLAMA



DESIGNER - ALTERATIONS - DRESSMAKER

K.T. Studio

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek 11:00am - 18:00pm

Sobota 10:00am - 15:00pm

Szycie na Miarę

Suknie ślubne
Sukienki wieczorowe
Żakiety
Bluzki
Spódnice
Spodnie

Przeróbki

Skracanie spódnic
Skracanie spodni, itp
Zwężanie na lini talii i bioder
Poszerzanie
Wymiana zamków
Skracanie zasłon
Inne



K.T. Studio

Unit 1, Desmond House Main Street
Carrigaline, Co. Cork

T: 087 15 22 002

k.t.studiofashion@gmail.com

Budżet 2013 - łatwo nie będzie



Wśród, 5 grudnia setki ludzi protestowało przed Leinster House, siedzibą irlandzkiego parlamentu, przeciwko kolejnemu budżetowi, który zmusi mieszkańców Irlandii do zaciśnięcia pasa. Po wystąpieniu Ministra Finansów Michaela Noonana, w trakcie debaty nad przyszłorocznym budżetem, protestujący wznosili okrzyki przeciw dalszym oszczędnościom, finansowaniu działalności banków i zmniejszaniu świadczeń dla najbardziej potrzebujących.

Niby nic nowego, bo od przynajmniej kilku lat na początku grudnia powtarzany jest ten sam scenariusz. Rząd zapowiada

oszczędności, ludzie protestują, politycy opozycji krytykują założenia budżetowe na kolejne lata, na co politycy koalicji rządzącej odpowiadają, że akurat ten budżet zapewni Irlandii powrót na ścieżkę rozwoju, a zwykli obywatele zaczynają liczyć, o ile spadną ich faktyczne dochody. Czyli krótko mówiąc, psy szczekają, karawana jedzie dalej.

I tylko zastanawiam się, czy protestujący w środowe popołudnie naprawdę wiedzieli przeciwko czemu protestują, czy choćby pobieżnie przeczytali założenia ustawy budżetowej na rok 2013, czy może oparli swoje niezadowolenie na plotkach i pogłoskach mówiących o „dramatycznych oszczędnościach i uderzeniu w najbiedniejszych”.

Zanim wyda się wyrok skazujący ten rząd i przyszłoroczny budżet na potępienie, warto przyjrzeć mu się bliżej, szczególnie pod kątem zapisów na rzecz rozwoju gospodarczego. Przychody budżetu

mają wzrosnąć łącznie o 1,1 miliarda euro, głównie poprzez wprowadzenie podatku od nieruchomości, zwiększenie akcyzy na alkohol oraz likwidację niektórych ulg podatkowych, z kolei wydatki spadną do 2,25 miliarda euro, co zostanie osiągnięte cięciami w systemie opieki społecznej, edukacji i w służbie zdrowia.

Faktycznie, na pierwszy rzut oka nie wygląda to ciekawie. Cięcia świadczeń społecznych, mniejsze wydatki na edukację i opiekę medyczną przy jednoczesnym zwiększaniu obciążeń podatkowych mogą budzić zrozumiały sprzeciw. Jednak czy słusznie? W ustawie budżetowej znalazły się zapisy, które nawet jeśli nie przyczynią się do szybkiego i znaczącego rozwoju gospodarki w przyszłym roku, to z pewnością pomogą jej nie popaść w dalszą stagnację.

W roku 2013 niezmienione pozostaną stawki VAT, co powitano z wielką ulgą, ponieważ wcześniej zapowiadano moż-

liwy wzrost tego podatku lub likwidację większości preferencyjnych stawek. Kierowców z pewnością ucieszy fakt, że rząd postanowił nie podnosić także stawki podatku akcyzowego na paliwa. Niestety wzrośnie podatek drogowy (*Motor Tax*) oraz opłata rejestracyjna (VRT). Dodatkowo rząd zdecydował się wprowadzić specjalny system dopłat dla firm transportowych, które ucierpiały wskutek rosnących cen paliw.

Rząd przedstawił też założenia reformy podatkowej, która ma ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej i zmniejszyć obciążenia podatkowe dla firm, szczególnie tych, które działają w nowoczesnych sektorach zapewniających rozwój gospodarczy. Oczywiście te wszystkie działania sprzyjające firmom będą stono kosztować, a na ich pokrycie nie wystarczą obecne dochody. Dlatego rząd zdecydował się na zwiększenie obciążeń podatkowych w niektórych sektorach.

Najbardziej krytykowaną propozycją jest wprowadzenie podatku od nieruchomości, który wyniesie 0,18% od domów wartych poniżej 1 miliona euro i 0,25% od pozostałych. Z podatku będą wyłączone nieruchomości, które zostaną zakupione w roku 2013 oraz nowo wybudowane domy. Taki system ma zapewnić znaczące przychody do budżetu, a jednocześnie dać impuls do rozwoju rynku nieruchomości, który od kilku lat przeżywa stagnację. Krytycy nowego podatku zaznaczają, że rząd nie wziął pod uwagę kosztów stworzenia bazy danych obejmującej wszystkie nieruchomości w Irlandii. A że konieczność stworzenia lub choćby uaktualnienia takiej bazy danych istnieje świadczy fakt, że wyegzekwowanie w tym roku opłaty od nieruchomości było w wielu wypadkach niemożliwe właśnie ze względu na nieaktualne dane dotyczące właścicieli. Ponadto oszacowanie wartości wszystkich nieruchomości, niezbędne do pobrania podatku, będzie iście tytaniczną pracą, która wygeneruje kolejne koszty. A jak mówił inżynier Mamoń w słynnym „Rejsie”: „I kto za to płaci? Pani płaci, Pan płaci.. Społeczeństwo”.


Niestety owo przysłowiowe społeczeństwo zapłaci także za wiele innych rządowych pomysłów. Po podwyżce akcyzy na papierosy i alkohol więcej zapłacą palący i pijący. Więcej zapłacą też pracujący, bowiem w przyszłym roku zlikwidowana zostanie ulga PRSI dla najmniej zarabiających, więcej zapłacą w końcu właściciele małych firm, bo z kolei ich składka PRSI wzrośnie niemal dwukrotnie.

Jednym z najlepszych posunięć rządu przy ustalaniu budżetu na przyszły rok było znaczące ograniczenie wydatków na urzędników państwowych, których utrzymanie stawało z roku na rok coraz droższe, a koszty te były coraz bardziej rażące wobec ubożającego społeczeństwa irlandzkiego. Od 2013 roku ani postowie, ani urzędnicy nie będą otrzymywać tzw. diet na nieudokumentowane wydatki. Do tej pory takie wydatki mogły sięgać nawet 38 000 euro rocznie, z czego wiele osób

zatrudnionych na wyższych stanowiskach urzędniczych skwapliwie korzystało. Od przyszłego roku wszelkie wydatki będą musiały być potwierdzone rachunkami i skończy się patologiczny (nie bójmy się go nazwać tym słowem) system, który pozwalał chociażby postowi otrzymywać zwrot kosztów noclegu w hotelu podczas podróży służbowych, nawet jeśli taki poseł nocował u swojej rodziny lub przyjaciół. Do tego rząd zlikwiduje wyprawy odpraw dla ministrów i wysokiej rangi urzędników, którzy otrzymywali kilkanaście tysięcy euro, odchodząc najczęściej na jeszcze lepiej opłacane stanowiska w sektorze prywatnym lub sute emerytury. To posunięcie na pewno będzie mocno akcentowane przez rząd, który w najbliższych tygodniach będzie potrzebował dobrej prasy i mocnego punktu zaczeplenia dla pozytywnego PR, aby przynajmniej częściowo zatrzeć złe wrażenie po kolejnym oszczędnościowym budżecie.

Większość środowisk i organizacji krytykuje premiera Endę Kenny'ego za „drastyczne cięcia wydatków, które uderzą w najuboższych” oraz za „niszczenie gospodarki poprzez wyciąganie pieniędzy z rynku”. I czytając te wszystkie krytyczne komentarze, tak się zastanawiam, czy większość z tych komentujących i krytykujących rozumie choćby podstawy ekonomii czy finansów, czy raczej obcują im podstawowe pojęcia z zakresu zarządzania finansami, czy wreszcie styszeli kiedyś powiedzenie „z pustego i Salomon nie naleje”.

Nie mając przysłowiowego „złamanego centa” w kasie, trudno jest dysponować milionami czy miliardami euro. A prawda jest taka, że kasa państwowa Irlandii, podobnie jak większość państw europejskich, świeci pustkami. Kilka lat recesji, malejące dochody przedsiębiorstw i mniejsze wydatki konsumpcyjne sprawiły, że przychody budżetowe spadły o kilkanaście procent w ciągu ostatnich 6 lat. Do tego doszedł brak szybkiej reformy wydatków budżetowych, który spowodował dalszy drenaż kasy państwa.

Teraz nadszedł czas na naprawę, która niestety musi być powolna i dla wielu bolesna. Patrząc na państwo jako na firmę, która w tym momencie przynosi straty, jasnym jest, że konieczny jest plan naprawczy, który uzdrowi finanse, zbilansuje przychody i wydatki oraz zapewni firmie dalszy rozwój. I chwała rządowi za to, że nie uległ populistycznym naciskom lewicy chcącej utrzymać wszystkie świadczenia socjalne, a jednocześnie obłożyć wszelkie dochody dodatkowymi podatkami. Premier Kenny i Minister Finansów zrozumieli, że nie tędy droga, że sprzyjając rozwojowi firm, które jeszcze utrzymują się na rynku, bardziej przyczynią się do rozwoju gospodarczego niż poprzez nakładanie na nie wszelkich możliwych podatków. Krótko mówiąc, rząd pojął prostą zasadę mówiącą, że lepiej jest regularnie i po trochu golić owce, niż od razu je zarżnąć. 

KRZYSIEK WIŚNIEWSKI

REKLAMA



Mróz[®]

Mięsa
Wędliny
Kiełbasy

Wysoka Jakość
Niskie Ceny
Najlepszy Wybór

Zapraszamy
Do Współpracy!

www.mrozdublin.com

Przy wigilijnym stole



Wigilia to nie tylko postny positek. To też cały obyczaj związany z tą wiecznością. I tak w XVIII wieku uważano, że liczba podawanych dań powinna być nieparzysta („7 dań na wsi chłopskiej, 9 na szlacheckiej, 11 na pańskiej” – notuje ówczesny kronikarz).

W XIX wieku coraz częściej podawano dań dwanaście. Każdej potrawy obowiązkowo trzeba było skosztować chociaż po tyżeczce, „żeby w ciągu roku nie pozbawiać się równej liczby przyjemności”.

W zasadzie do wigilii powinna zasiadać parzysta liczba biesiadników, a już w żadnym wypadku nie mogło ich być trzynastu. Jeśli niespodziewana przeszkoda sprawiła, że jakiś gość nie mógł przybyć, sadzano przy pańskim stole nawet kogoś ze służby, byle tylko odwrócić zły omen. Stawiano też nakrycie dla niespodziewanego przybysza, a w niektórych domach i drugie – dla zmarłych.

Stół nakrywano sztywno wykrochmalonym białym obrusem lnianym, tkanym w białe wzory: w gwiazdy, karpia tuskę, szachownicę itp. Sięgano po najpiękniej-


Otwierają się serca,
Wilgotnieją powieki,
Jakaś dobroć się rodzi nieznaną.
W Betlejemskiej stajence,
Razem z Bogiem Człowiekiem,
Nowa era dla wszystkich
nadchodzi.

szą domową zastawę, w połowie XVIII wieku często jeszcze srebrną, później – porcelanową. Kładziono srebrne sztućce do ryb. Osiemnastowieczne wielkie kielichy szklane, rżnięte w inicjały lub rodowe herby, w XIX wieku zastąpiono znacznie mniejszymi kryształowymi kieliszkami o różnych kształtach (w zależności od tego, do jakiego gatunku wina były przeznaczone). Tego wieczoru stół oświetlano nie lampami olejnymi ani później naftowymi, lecz srebrnymi świecznikami z woskowymi świecami.

Oplatki, wypiekane przeważnie w klasztorach żeńskich, w misternie rytowanych formach, przedstawiały zazwyczaj sceny narodzin Jezusa w stajence, przybycie pasterzy, pokłon Trzech Króli. Kładziono je na talerzu, przykrytym ozdobną białą serwetką, ustawionym na środku stołu. Oplatkiem dzielono się z rodziną, gośćmi, służbą, a także ze zwierzętami: końmi, bydłem.

W rogach sali jadalnej stawiano snopki czterech zbóż. Z ich słomy kręcono później powrósta, którymi przewiązywano drzewka w sadzie, aby dawały obfity owoc. Wigilia to również czas przepowiedni. Z płomieni świec oświetlających stół wrócono o przyszłości: jeśli paliły się równym, jasnym światłem, następny rok zapowiadał się pomyślnie, jeśli zaś kopciły i skwierczały, zwiastowały troski i kłopoty. A jeśli któryś płomień zgasł, był to znak, że ktoś z bliskich nie doczeka przyszłej wigilii.

Wróżono też z siana podkładanego pod obrus na świętecznym stole (na pamiętkę, że Jezus urodził się na sianie). Biesiadnicy wyciągali źdźbła i z ich wyglądu wnioskowali, czy życie ich będzie proste i długie, czy też skrzywione i złamane. W 1837 roku z dalekiej Florencji, gdzie polscy tutaj

starali się podtrzymać tradycyjny obyczaj wigilijny, Juliusz Słowacki pisał do matki, iż przypadło mu „źdźbło krótkie bardzo, nie z kwiatkiem, ale z kłosem na końcu... Tłumacz więc sobie, droga moja, że dni moje będą krótkie, ale kłos zostanie”. Wróżba spełniła się: poeta zmarł przedwcześnie, wiersze – pozostały. 

ELŻBIETA KOWECKA


Karp po polsku w szarym sosie

1 karp (2,5 kg), 2 marchewki (25 dag), 1 pietruszka (15 dag), 20 dag selera, 3-4 cebule (20-25 dag), 1/2 tyżeczki imbiru, 10 ziaren pieprzu, gałązki natki pietruszki do przybrania

Karpia oskrobać z łusek, sprawić i umyć. Odciąć głowę, płetwy i ogon. Z głowy usunąć skrzela i oczy. Rybę pokroić na dzwonka. Warzywa oskrobać i umyć. Pokroić na mniejsze kawałki i włożyć do garnka. Wlać 2 l wrzątku, dodać też ryby i obrane cebule. Gotować około 20 min, a następnie dodać imbir i pieprz oraz dzwonka ryby i gotować jeszcze 40 min na bardzo małym ogniu. Przeceudzony wywar z karpia można również podać jako czystą zupę rybą. Gorącą rybę wyjąć z wywaru, osączyć, przełożyć na półmisek. Polać szarym sosem. Przybrać migdałami i natką pietruszki.

Sos szary z piernikiem

1 szklanka ciemnego piwa, 1/2 szklanki wywaru z ryby, 5 dag migdałów, 3 dag rodzynek, 1/2 tyżki masła, sól, cukier lub miód, 2-3 tyżki soku z cytryny lub 1/2 kieliszka czerwonego wina, 5 dag piernika

Migdały sparzyć, obrać ze skórki (zostawić kilka do przybrania) i zemleć lub drobno posiekać. Rodzynki optukać, namoczyć w małej ilości przegotowanej wody. Piernik namoczyć w piwie, a gdy rozmięknie, dodać migdały, wywar z ryby i wymieszać. Masło rozpuścić w rondelku, wlać piwo i zagotować, stale mieszając, aby sos nie przywarł do dna. Dodać rodzynki, doprawić do smaku solą, cukrem, sokiem z cytryny lub winem. 

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc oplatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.
Że jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą gwiazdą na niebie
Bóg w waszych domach
zasiędzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto co czynić nam każe
Miłość, największa cnota.

Jan Kasprowicz

ZDROWYCH I WESOŁYCH
ŚWIĄT ŻYCZY



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Do naszego nowo otwartego sklepu
Szeroki asortyment wedlin i mięs z naszej masarni
oraz młła i przyjemna obsługa to atuty

Sausage Man-a

23 Rockgrove Ind.Est., Little Island C. Cork

Świąteczne godziny otwarcia:

poniedziałek - sobota 9:00-19:00 niedziela 16 grudnia 12:00-18:00
niedziela 23 grudnia 9:00-18:00 poniedziałek 24 grudnia 9:00-18:00
28,29,30 grudnia 10:00-19:00 31 grudnia 9:00-14:00
od 3 stycznia normalne godziny otwarcia

tel. 0879 179 694

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!!!

Polski Sklep w Carrigaline życzy Wszystkim Klientom Wesołych Świąt oraz Pomyślnego Nowego Roku!



Winogrona €3 / kg
Czerwone



Jabłka €1.30 / kg
Polskie



Pomarańcze €1.35 / kg



Mandarynki €1.30 / kg



Pomidory €1.50 / kg



Marchew €0.65 / kg



Paszтет z Pieca €4.95 / kg



Kociołek do Syta €1.79



Masa Makowa €1.99



Tchibo €2.22
Family Classic



Pomysł Na... €0.89



Polędwica €6.55 / kg
Sopocka



Kielbasa €7.20 / kg
Swojska



Szynka €6.49 / kg
Chłopska



Kapusta z beczki, €0.89 / kg
kiszona, bez marchwi



Karp €5.65 / kg



Pstrąg Potokowy €6.95 / kg



Fruit & Vegetables
P.R. DISTRIBUTION

Hurtowy dostawca owoców i warzyw z Polski oraz reszty świata.

Przyjmujemy zapisy na ciasta świąteczne z piekarni "Pychotka" i "MMM", karpia, płaty śledziowe na wagę oraz świeże mięso wieprzowe.

PAPU Galway
Liosban Business Retail Park
Tuam Road

PAPU Limerick
Liddy Street Honans Quay

PAPU DELIKATESY

Wyjątkowe
Świąteczne
Promocje

Przyjmujemy
Zamówienia
Świąteczne

więcej informacji
w naszych delikatesach

Delikatesy PAPU
To Gwarancja
Udanych Zakupów

DELIKATESY PAPU

ŻYCZĄ WESOŁYCH ŚWIĄT

Budżet 2013

w pigułce

ZMIANY W PODATKACH:

PRSI

Minimalna składka PRSI dla osób samo-zatrudnionych wzrośnie z €253 do €500 / rok
Od 2013 zniesiona zostanie ulga zwalniająca z płacenia PRSI osoby zarabiające do €100 tygodniowo

Podatek dochodowy

Od 1 lipca 2013 Zasiłek Macierzyński zostanie opodatkowany i będzie doliczony do dochodu do opodatkowania

Podatek CIT

Irlandia pozostaje przy stawce podatku korporacyjnego od firm (CIT) w wysokości 12.5%.

Podatki od kapitału

Wzrost podatku DIRT od odsetek depozytów i dywidend z 30% do 33%.
Podatek od zysków kapitałowych (CGT) darowizn i spadków (CAT) wzrośnie z 30% na 33%

VAT

Stawka podatku VAT 9% dla branży turystycznej będzie kontynuowana w 2013 roku.



KIEROWCY

Podatek VRT i Motor Tax wzrosną od 1 stycznia 2013 roku

Wzrost podatku drogowego od samochodów opodatkowanych ze względu na emisję CO₂ wyniesie od 10 euro do 92 euro rocznie
Vehicle Registration Tax – dla nowych samochodów będzie opłacane w zależności od emisji CO₂

Pojemność silnika (cm ³)	Poprzednia stawka	Nowa stawka od 2013	Różnica
Do 1000	185	199	14
1,001 do 1,100	278	299	21
1,101 do 1,200	307	330	23
1,201 do 1,300	333	358	25
1,301 do 1,400	358	385	27
1,401 do 1,500	384	413	29
1,501 do 1,600	478	514	36
1,601 do 1,700	506	544	38
1,701 do 1,800	592	636	44
1,801 do 1,900	626	673	47
1,901 do 2,000	660	710	50
2,001 do 2,100	843	906	63

Rząd Irlandii wprowadza zmianę początkowych numerów tablic rejestracyjnych samochodów. Nowe tablice:



NIERUCHOMOŚCI:

Lokalny podatek od nieruchomości ma być wprowadzony od dnia 1 lipca 2013 roku. Nowy podatek od nieruchomości od lipca 2013 roku: 0,18% od domów o wartości do 1 miliona euro, a 0,25% na te o wartości wyższej niż 1 milion euro, Trzyletnie zwolnienie z podatku od nieruchomości dla kupujących po raz pierwszy oraz ludzi kupujących nowe lub wcześniej zajęte domy,

**OPIEKA SOCJALNA:**

Child Benefit zostanie zmniejszony o 10 euro za miesiąc dla pierwszego i drugiego dziecka, 18 euro za trzecie dziecko i 20 euro za czwórkę lub więcej dzieci

Jobseeker's Benefit – zasiłek dla poszukujących pracy – będzie przyznawany na 9 lub 6 miesięcy (obecnie – 12 lub 9 miesięcy). Wysokość zasiłku pozostanie bez zmian i wyniesie maksymalnie €188 na tydzień.

Realizacja recepty dla osób posiadających kartę medyczną będzie kosztować €1.50

Studenci zapłacą o €250 rocznie więcej za studia w 2013, 2014 i 2015 r.

Próg dla systemu **płatności za leki** wzrósł od 132 euro do 144 euro za miesiąc,

Dodatkowe 150 milionów euro przeznaczono na **opiekę zdrowotną**, daje to do 13,6 miliarda euro

Nowa inicjatywa **'PlusOne'** będzie zachęcać pracodawców do zatrudniania osób długotrwale bezrobotnych. Spowoduje to likwidację istniejącego programu Revenue Job Assist.

**REFORMY SŁUŻBY PUBLICZNEJ:**

Liczba pracowników sektora publicznego zostanie zmniejszona do 282,500 osób do końca 2014

100 posterunków **Gardy** ma zostać zamkniętych

Po redukcji pozostanie 564 czynnych posterunków na terenie Irlandii.

Minister sprawiedliwości ogłosił również iż rząd przeznaczy 5mln euro w przyszłym roku na **nowe radiowozy dla Gardy**.

**POLITYCY:**

Dodatek dla przywódców partii będzie obcięty o 10%

Propozycje wprowadzenia przepisów o **zniesieniu odprawy dla posiadaczy biur**

AKCYZA:

Cto na 20 papierosów wzrośnie o 10 centów

Kufel piwa lub cydru – o 10 centów
Napoje alkoholowe – o 10 centów oraz 75cl wina do 1 euro

Nie będzie wzrostu akcyzy na benzynę i olej napędowy

Pomoc psychologa mity i stereotypy

Chociaż pomoc psychologiczna staje się coraz bardziej powszechna, nie zawsze wiadomo, z czym się wiąże. Wokół zawodu psychologa narosło wiele mitów i stereotypów, które wzmagają opór przed udaniem się po pomoc.

Mit 1: Psycholog „leczy nienormalność”.

„Nie pójdę do psychologa, bo jestem normalna”. Czy psycholog pomaga „nienormalnym”? Możliwe, że autor stwierdzenia ma na myśli osoby chore psychicznie, upośledzone, z dużymi problemami. Czym jest normalność? Studenci psychologii żartują między sobą, że świat dzieli się na chorych i jeszcze nie zdiagnozowanych. Coś w tym jest. Każdy człowiek, nie tylko cierpiący na zaburzenia psychiczne, może mieć problemy, z którymi sobie nie radzi. Psychologowie też je mają. Podział na lepszych i gorszych, normalnych i nienormalnych, sprawia, że sami zamykamy sobie drogę do uzyskania pomocy. Oczywiście – nie każdy potrzebuje psychologa. Ale kiedy tak się zdarzy, warto nie odrzucać pomocy z powodu stereotypów. Przyjąć pomoc, to nie słabość, to odwaga.

Mit 2: Psychiatra to taki „poważniejszy” psycholog.

Psychiatra i psycholog to nie to samo, choć zarówno jeden, jak i drugi zajmują się problemami psychiki ludzkiej. Psycholog nie jest lekarzem. Psychiatra ukończył studia medyczne i posiada specjalizację z psychiatrii. Zajmuje się leczeniem psychiki – fizycznie, poprzez ciało – czyli podaje leki. Psycholog to osoba, która skończyła studia psychologiczne, humanistyczne. Wiedza psychologiczna to – w dużym uproszczeniu – wiedza o mechanizmach zachowania człowieka, jego reakcjach i ich przyczynach. Głównym narzędziem pracy psychologa jest kontakt z drugim człowiekiem, rozmowa, od-

ziaływanie z zewnątrz. Niektóre nasze problemy psychiczne wynikają ze zmian w mózgu. Środki chemiczne przywracają mózgowi równowagę np. w depresji. Dlatego zdarza się, że psycholog może skierować kogoś na konsultację do psychiatry i odwrotnie. Warto sprawdzić wszystkie opcje, żeby sobie pomóc.

Mit 3: Każdy psycholog udziela pomocy.

Psychologowie posiadają wiedzę o mechanizmach zachowań ludzkich, ich przyczynach, zależnościach, którą wykorzystuje się w różnych dziedzinach, nie tylko w bezpośredniej pomocy, np. w reklamie, w rekrutacji do pracy. Psychologowie udzielający pomocy, także specjalizują się w różnych dziedzinach i stosują różne metody. Psychologowie kliniczni udzielają wsparcia w szpitalach psychiatrycznych, psychologowie w ośrodkach uzależnień pomagają w wyjściu z nadołów, psychologowie pracujący z dziećmi i osobami niepełnosprawnymi umysłowo mają za zadanie stymulować ich rozwój.

Mit 4: Jeśli chodzę do psychologa, to znaczy, że poddaję się psychoterapii.

Nie każde spotkanie z psychologiem to psychoterapia. Są różne formy pomocy: poradnictwo, wsparcie psychologiczne, diagnoza. Oprócz psychologa i psychiatry możemy pójść do psychoterapeuty. Posiada on, oprócz studiów psychologicznych lub psychiatrycznych, uprawnienia psychoterapeuty. Tak więc każdy psychoterapeuta musi być psychologiem albo psychiatrą, ale nie każdy psycholog czy psychiatra posiada uprawnienia psychoterapeuty. Czym się różni terapia od porady? Porada może odbyć się na jednym spotkaniu. Psychoterapia to cykl spotkań psychoterapeutycznych. Rozpoczyna się od określenia problemu klienta i decyzji, czy chce nad tym pracować. Poprzez te spotkania, w myśleniu i życiu klienta ma dojść do zmiany, poradenia sobie ze

zgłaszanym wcześniej problemem. Mogą to być takie problemy jak: nieśmiałość, stres, problemy w relacjach z innymi. Zdarza się, że idąc do psychologa z jakimś problemem, po rozmowie usłyszymy propozycję psychoterapii, ale decyzja zawsze należy do klienta.

Mit 5: Psycholog czyta w myślach.


„Jesteś psychologiem, więc nie patrz tak na mnie, bo zaraz mnie rozszyfrujesz”. Psycholog nie posiada wiedzy tajemnej, tylko wiedzę zaobserwowaną i doświadczoną przez pokolenia naukowców. Możemy się zawieść, kiedy idziemy do niego po poradę wierząc, że powinien odpowiedzieć na wszystkie pytania, dając gotową receptę. Najlepiej taką, która sama wszystko zmieni. Mit ten jest najbardziej niebezpieczny, kiedy wierzy w niego... sam psycholog. Ale też klient musi mieć świadomość, że przychodząc po pomoc, nie otrzyma gotowych odpowiedzi, słów i zwrotów, magicznych formulek, które odpowiednim tonem wyszeptane rozwiążą wszystkie trudności. Zmiany są trudne. Dużo wymagają. Słyszałam wielokrotnie od klientów, że poszli do psychologa po pomoc, a on nie dość, że



nie powiedział, co robić, to jeszcze okazało się, że to oni sami muszą nad sobą pracować. Niektóre porady psychologa niekoniecznie są takie, jakich się spodziewamy i tu pewnie jest najwięcej przypadków, kiedy klient się zawodzi. Psycholog po pierwszym spotkaniu najczęściej nie udziela informacji zwrotnych. „Ja tylko mówiłam, a on słuchał i co to niby za pomoc?”. Zbyt szybka ocena sytuacji jest nieprofesjonalna. To tak, jakby lekarz na podstawie bólu głowy diagnozował raka mózgu.

Mit 6: Idziemy do psychologa, żeby nas ocenił.

Spotkanie z psychologiem, czy nawet diagnoza nie jest oceną. Nie ma na celu powiedzenia klientowi „co z nim jest nie tak”. To tak naprawdę opis obszaru psychicznego, w którym można pomóc. Lęk przed byciem ocenianym jest bardzo naturalny. Dotyka także i psychologów. Nie oceniać nie jest łatwo. Natomiast psycholog jest przygotowany, aby tego unikać i nie dawać odczuć tego klientom.

Prawda: Psycholog nie pomoże każdemu. Pierwsza kategoria osób, którym psycholog nie jest w stanie pomóc to te, które tej pomocy nie chcą. Nie da się kogoś przyprowadzić do psychologa na siłę. Także w przypadku zaburzeń psychicznych psycholog może pomóc danej osobie, ale dopiero gdy przejdzie ona leczenie farmakologiczne zalecone przez psychiatrę. 

EWELINA MUCHA

REKLAMA



McKR McKEEVER I ROWAN SOLICITORS

KANCELARIA PRAWNA

MCKR POLSKA.IE

EWELINA:
0831555434
IWONA:
0857066671
również po godzinie 17 i w weekendy

W sprawach o odszkodowania, prawnikowi nie wolno ustanowić swojego honorarium na podstawie udziału procentowego od sumy odszkodowania.

Anita Lipnicka i John Porter

Anita Lipnicka i John Porter gościli u nas na gali finałowej. Oto co mieli do powiedzenia tuż przed koncertem:

Gosia Wrześniewska: Chcemy bardzo serdecznie powitać Państwa i podziękować za uświetnienie gali finałowej VI Festiwalu Kultury Polskiej, organizowanego przez Stowarzyszenie MyCork. Jesteście głównymi gwiazdami festiwalu. Jakie to uczucie?

Anita Lipnicka: Jakie to uczucie? Jesteśmy zaszczytni, że tu jesteśmy i że zostaliśmy zaproszeni. To miłe wyróżnienie. Przyjęto nas z honorami. Koncert w Dublinie udał się znakomicie, mam nadzieję, że dziś to też będzie udany wieczór – i dla nas, i dla publiczności.

John Porter: Wygląda obiecująco.
AL: Chyba się uda.

GW: Jaka jest, Waszym zdaniem, definicja patriotyzmu i czy czujecie się patriotami?

AL: Jestem dość kontrowersyjną postacią w tym temacie. Daleko mi do bycia wzorową patriotką. Taką zagorzałą, zapatrzoną w naszą polskość bezkrytycznie. Bycie patriotą oznacza miłość bezwarunkową do kraju, kultury, jego obyczajowości. Mnie nie stać na tak bezwarunkową miłość.

JP: Jak można nie kochać Piotrkowa Trybunalskiego?

AL: No można pewne jego zakątki, ale nie wszystkie. Można powiedzieć, że kocham mój kraj miłością trudną.

JP: Ale halo, halo. Jak byliśmy na święta w Anglii to tęskniłaś za Polską.

AL: Tak, nasze święta są magiczne. Nie zdążyłam dokończyć wątku o tym, co lubię w Polsce. Są rzeczy, które uwielbiam, np. chodzenie po naszych pięknych lasach za grzybami, wiele godzin też spędziłam z ojcem na rybach, rozkoszując się urokami mazurskich jezior, więc mam do nich sentyment. A teraz może niech John Porter powie, dlaczego od trzydziestu lat mieszka w Polsce!

JP: Nie, nie, nie. Niech Anita dokończy.

AL: Ale ja już zgubiłam wątek... Kocham polską przyrodę – jest totalnie unikatowa – nie ma takich pachnących borów, pól nigdzie indziej. Nawet morze, zimne jak cholera, pachnie u nas specyficzenie. Po prostu uwielbiam ten zapach



mojego dzieciństwa. Tego nigdy nie zapomnę i są to rzeczy ponadczasowe. W takim wymiarze bardziej duchowym np. polskie Boże Narodzenie z choinką. Zwłaszcza odkąd jest Pola, inaczej spędzamy święta. Chociaż i tak w obecnych czasach jakoś świąt podupała. Często jest mi wstyd za Polskę i Polaków, jak się zachowują, za to, co się dzieje na polskiej scenie politycznej, albo za gafy, jakie popełniamy jako społeczeństwo, będąc często mało tolerancyjni, otwarci na inność. Mamy tendencje do tego, żeby nie cieszyć się nawzajem swoimi sukcesami, raczej ściągamy się w dół niż wspinujemy do góry i to są nefajne historie, które we mnie zapadają. Zdziwiła mnie zawsze temat, dlaczego Polacy świetnie sprawdzają się za granicą w swojej pracy. Tam dają z siebie sto procent, są świetnymi fachowcami, a w Polsce kombinują, uchylają się od obowiązków, miągają od roboty

Marlena Omietek: Moim zdaniem chodzi głównie o pieniądze.

AL: Może tak, ale nie do końca. Chodzi o to, w jaki sposób podchodzimy do przepisów, ustalonych zasad; jak nam się wydaje, że wszystko jest jakby umowne, wszystko da się nagiąć, ominąć... Zo-

bacmy choćby na kulturę kierowców na polskich drogach, albo na fakt, że jak się u nas przekracza prędkość o 40–50 km, to się przyjmuje że tak można, że to w granicach normy. Tutaj się tego nie spotyka, a pieszych przepuszcza się nie tylko na pasach...

JP: Tu jest zrozumienie, jak jest światło czerwone to się staje, a nie traktuje tego jak propozycję, której nie trzeba przyjąć.

GW: Chodzi tu głównie o to, że Polacy zachowują się inaczej u siebie i inaczej na obczyźnie.

JP: Tak jak każdy naród.

MO: A jak się zachowują Walijszczy w Polsce?

JP: Okropnie (śmiech).

AL: No właśnie John, powiedz jak się zachowują Anglicy w Polsce.

JP: Fatalnie! W Krakowie czy gdzieś tam były tak zwane stag party (wieczory kawalerskie), ale policja polska pokazywała mocną ręką, że nie ma żartów.

AL: Bo Anglicy zachowywali się jak królowie, którym za parę euro tu wszystko wolno!

JP: No ale to już opada powoli. Jak w Anglii chuligani na stadionach, to już

wszystko się ucisza. Ale wiadomo, że każdy naród ma fajne i niefajne rzeczy.

GW: A czy John Porter przebiera się za Świętego Mikołaja w Wigilię?

JP: Nie, w tym roku nie.

AL: Za mojej kadencji nie przebrałeś się ani razu! John w Wigilię cierpi, ponieważ nienawidzi żadnej potrawy wigilijnej. Nie może przetrwać śledzia, nie lubi grzybów, ani kapusty kiszzonej. Więc w ten wieczór żyje o chlebie i wodzie.

JP: O dziwo to jest jedyna rzecz, której nie cierpię. Dla mnie Wigilia to jest taki fałszywy start. Cały urok świąt zabierany jest pierwszego dnia. Dzieci dostają prezenty wieczorem, później nie mogą spać, nie ma tej magii. Powinno się dawać prezenty 25 grudnia, z rana, a nie już 24.

AL: Czekamy na pierwszą Gwiazdkę, to jest ta cała magia.

JP: No tak, a co potem? Dla mnie najważniejszy był zawsze Christmas Day, sam pamiętam jak nastuchiwałem dzwonek reniferów i zaglądałem do kominka, czy Father Christmas nie zrzucił mi już jakiegoś prezentu. A teraz w pierwszy dzień świąt tutaj jest już jakby po wszystkim, a dla mnie to całe życie był dopiero ten początek.

GW: Pani Anito, co wpływa na to, że pisze Pani teksty po polsku albo po angielsku?

AL: Przede wszystkim to z kim gram i z kim śpiewam. Odkąd śpiewam z Johnem, trudno byłoby mi pisać po polsku, bo John po polsku nie zaśpiewa. Podjęliśmy taką próbę, ale to było śmieszne. Jego akcent powodował, że śmiałyśmy się cały czas zamiast przeżywać te piosenki. Niedobrze to wychodziło. W duecie śpiewamy po angielsku. W tej chwili ja przygotowuję płytę solową, śpiewaną w całości po polsku, pierwszy raz od ponad dziesięciu lat! Płyta ukaże się w kwietniu. Musiałam się więc przestawić z angielskiego na polski. Te języki mają zupełnie inną melodykę. Piszę od razu albo po angielsku albo po polsku.

MO: Ciężko było się Panu nauczyć polskiego?

JP: W zasadzie do dzisiaj jest ciężko.

AL: John w dyskretny sposób omija niewygodne końcówki, ignoruje różnice między rodzajem męskim i żeńskim.

GW: A czy może Pan powiedzieć, jaka jest Anita Lipnicka w trzech słowach? Po polsku!

JP: Ale ja mówię cały czas po polsku! (śmiech) Utalentowana, wysoka i kochana.

MO: Zawsze byłem zdania, że nie łączy się życia osobistego z zawodowym. Jak Wam się to udaje?

AL: Ja też jestem tego zdania! (śmiech) Ale od dziesięciu lat dajemy radę. Momentami jest strasznie ciężko. Ostatnio, gdy wyjeżdżamy, mamy osobne pokoje hotelowe. Utrzymanie dobrej energii jest trudne, jesteśmy ciągle na

siebie skazani. Odkąd mamy córeczkę, stało się to jeszcze bardziej problematyczne. Zazdroszczę kobietom, które mają mężów marynarzy (śmiech), przynajmniej mogą się z nimi stęsknić. Związek dwojga artystów też jest trudny. Żeby tworzyć, oboje potrzebujemy przestrzeni, nie tylko w sensie fizycznym, ale także psychicznym. A tu w domu, w pracy, siedzimy sobie na głowie, więc o to jest ciągła walka, o tę swoją przestrzeń. Ja szczerze nie polecam tego typu związków, ale z drugiej strony nie potrafiłabym chyba być w normalnym układzie. Tęsknimy czasem za taką normalnością. Z drugiej strony, taka intensywność wspólnego bycia owocuje porozumieniem, o które czasem ciężko wśród ludzi, którzy wywodzą się z zupełnie różnych środowisk.

MO: Istnieje takie stwierdzenie, że jak kogoś nie ma na portalach plotkarskich, to nie istnieje. Was nie ma, a istniejecie.

AL: Właśnie dlatego, że nas tam nie ma. Jakbyśmy tam byli, nie mielibyśmy czasu śpiewać i grać! Tak naprawdę to nie jest trudne. Wydaje mi się, że wiele osób pragnie zaistnieć na tym Pudelku. Są różne ustawki, ludzie sami dzwonią do kolorowych gazet, że będą na zakupach, są wystylizowani, od stóp do głów, tak pod fotę. Chcą się pokazać z nowym domem, samochodem, nowym mężem... A my jesteśmy pod tym względem medialnie nudni. Raz nam zrobiono zdjęcia w jedynym centrum handlowym, do którego chodzimy, bo w innych nas nie można spotkać, i się skończyło. Bo ile można tę samą sytuację walcować?

JP: Niektórzy chcą być na Pudelku, bo wiedzą, że inaczej nie zaistnieją. Niektórzy pewnie również tym sposobem zbierają pieniądze na tworzenie kolejnych płyt.

AL: Myślę, że to są trudne i agresywne czasy dla artystów ogólnie. Jeśli chce się zachować twarz, pozostać w zgodzie

ze sobą, wiąże się to często z trudnymi wyborami. Odmawianie uczestniczenia w pewnych sytuacjach, w których czujesz się niekomfortowo, często owocuje tym, że po prostu znikasz z szerszego obiegu, przez co w konsekwencji możesz mieć mniej pracy. Ja postępuję się takim wewnętrznym barometrem i biorę udział w rzeczach, z którymi się czuję dobrze sama ze sobą w środku. W związku z tym, od lat moje życie zawodowe polega bardziej na mówieniu NIE niż TAK. Chronię swoją artystyczną niezależność, odrębność, podążając drogą negatywnej selekcji.

GW: Jakiej muzyki słuchacie w samochodzie?

AL: Różnej. Mamy wiele wspólnych fascynacji: Nick Cave, Tom Waits, Bob Dylan, PJ Harvey. Ale też lubimy wiele rzeczy osobno, tak że we dwoje nie możemy ich słuchać! John ma swoich faworytów, a ja swoich. To wszystko jednak oscyluje w kręgach muzyki ze sceny niezależnej. Nie są to piosenki, które można usłyszeć w radiu

JP: Nie słuchamy radia w ogóle. Nawet nie mamy ustawionego tunera w samochodzie.

GW: Czy słucha Pan polskiej muzyki?

JP: Czasami (śmiech).

AL: (Śmiech) Kiedy?

JP: Rzadko, bo często mnie denerwuje kiepska jakość nagrań. Często piosenki są fajne, ale przez jakość nie mogę ich słuchać.

GW&MO: Bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy udanego koncertu!

ROZMAWIAŁY: GOSIA WRZEŚNIEWSKA, MARLENA OMIOTEK

Wywiad został skrócony na potrzeby redakcji. Pełną wersję można przeczytać na stronie Stowarzyszenia MyCork: www.mycork.org

REKLAMA

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

adl RSA
Approved Driving Instructor

Tel. 086 40 869 54

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

Wesołych i radosnych **Świąt Bożego Narodzenia** oraz **Szczęśliwego Nowego Roku**

SKLEPY

z nami najwygodniej, najtaniej



Zapraszamy na naszą stronę www.sklepwisla.com



**Mintaj
Mrożony**
1kg
cena
€ 4,19



**Polędwica
Sopocka**
1kg
cena
€ 5,99



**Ptasia
Mleczko**
Wedel rajski
wyspa 380g
cena
€ 3,75



**Barszcz
Czerwony**
Winiary
instant 170g
cena
€ 1,29



**Kawa
Mielona**
Mokate Classic
250g
cena
€ 1,75



Copyright BMA DESIGN STUDIO - www.bma.net.pl

POZOSTAŁE PROMOCJE:

- Bakalland Masa Makowa 850 g - € 2,25
- Bakalland Rodzynki Sultanskie 100g - € 0,59
- Kanita Pierogi z Kapustą i Grzybami 500 g - € 0,99
- Kiełbasa z Kija - € 5,99

ZAPRASZAMY NA ZAPISY NA KARPIA ŚWIEŻEGO I CIASTA - W PRZEDSPRZEDAŻY TANIEJ

Promocja ważna
od 10 do 31 grudnia

Dołącz do nas na
Facebook

www.facebook.com/sklepwisla

**ZAPRASZAMY W NIEDZIELE HANDLOWE
NA CASH&CARRY, W LIMERICK 16 I 23 GRUDNIA W GODZINACH 11-17**

Transport w Irlandii – największa baza ofert



Giełda Transportowa

IRLANDIA

Pierwszy portal z ogłoszeniami transportowymi i motoryzacyjnymi
dla Polaków mieszkających w Irlandii
już OTWARTY

Giełda Transportowa to:

- największa baza ogłoszeń dla Firm i Klientów indywidualnych,
- portal w całości w języku polskim,
- wszystkie oferty z branży transportowej i motoryzacyjnej w jednym miejscu,
- 5 kategorii:
 - ✓ WYSYŁKA Z POLSKI/ DO POLSKI
 - ✓ TRANSPORT NA TERENIE IRLANDII
 - ✓ USŁUGI MOTORYZACYJNE
 - ✓ GIEŁDA SAMOCHODOWA
 - ✓ GIEŁDA BILETÓW LOTNICZYCH
- wygodne wyszukiwanie ogłoszeń,
- bezpłatna rejestracja, składanie zapytań i dodawanie większości ogłoszeń,
- bogata baza firm.



Zobacz, co zyskujesz dzięki Giełdzie Transportowej:

jako Klient indywidualny:

- zamówisz taxi,
- zamówisz przeprowadzkę,
- znajdziesz mechanika samochodowego,
- wyślesz przesyłkę kurierską,
- kupisz lub sprzedasz bilet lotniczy,
- kupisz lub sprzedasz samochód,
- znajdziesz firmę ubezpieczeniową

jako Firma:

- wypromujesz swoją ofertę wśród Polaków w Irlandii,
- zdobędziesz nowych Klientów,
- dodasz ogłoszenia o usługach,
- stworzysz firmową wizytówkę,
- zamieścisz na portalu bannery reklamowe

Znajdź nas w sieci: **GieldaTransportowa.ie**

Świąteczne przedstawienie dla najmłodszych

The Remote Theatre pod wodzą Moniki Bukowskiej przygotował świąteczne przedstawienie dla dzieci pt: „Christmas Impossible”. Jest to historia o zabawnym rodzeństwie, które bierze udział w świątecznych przygotowaniach. Bracia nieustannie robią sobie żarty z ich starszej siostry. Ale kto będzie śmiać się ostatni? - Zobacz tą fantastyczną opowieść, pełną kolorów, muzyki, świetnego humoru, ciekawych pomysłów, które gwarantują wspaniałą zabawę zarówno dzieciom jak i całej rodzinie. Rozpocznij te Święta z humorem! Rozpocznij te Święta z Remote Theatre! - zaprasza Monika.

Więcej informacji oraz bilety na Facebooku oraz stronie internetowej www.remotetheatre.ie. Przedstawienie „Christmas Impossible” odbędzie się 23.12.2012r. w Central Hotel, Exchequer Street, Dublin 2. Dla najmłodszych o godzinie 12.00 i 14.00 w języku polskim, oraz dla dzieci starszych o godzinie 16.00 i 18.00 w języku angielskim. Proste dialogi stanowiąc będą doskonałą okazję do przyjemnej nauki języka. Koszt biletu wynosi 7 euro.

Gdzie: Dublin
Kiedy: 23 grudnia 2012



Xmass party with Matt Vein

Już 22-go grudnia czyli dzień po końcu świąt a dwa dni przed Świętami Bożego Narodzenia, DHB i Loco Crew poukładają świat po swojemu dzieląc się z Wami muzycznym opłatkiem.

Od godziny 22:00 swoją muzyczną wizję nowej ery będą prezentować Arte, DaveMetzo, Czarny, Maciej P, Cosmic i gość specjalny, nasz rodak zamieszkujący UK - Matt Vein, który jest połową składu MINDFUCKERS. Wstęp 10euro

Kiedy: 22 grudnia
Gdzie: Turks Head Dublin,
27-30 Parliament Street, Dublin 2



Celtic Gladiator

Celtic Gladiator, organizator walk MMA, zaprasza na kolejną w tym roku galę. „Amateur Night” odbędzie się już 22 grudnia w Hotelu Radisson Blu and Spa w Galway. Początek spotkania o 19.30. Historia poprzednich gal MMA pokazuje, że i tym razem nie obejdzie się bez gorących emocji. Publiczność będzie mogła obserwować m.in. zmagania Kierana Daverna i Jasona Quinna. Jednak to nie koniec niespodzianek. Spragnionych mocnych wrażeń z pewnością ucieszy też walka między Cameroonem Dempseyem i Peterem Brackenenem. Celtic Gladiator ma już swoją wierną publiczność. Na galę MMA przychodzą zarówno Irlandczycy jak i Polacy. Przyjdź i Ty! Poczuj niezwykłą atmosferę, towarzysząc kibicowaniu zawodników.

Gdzie: Galway
Kiedy: 22 grudnia



Święta w Irlandii

Boże Narodzenie jest czasem świętowania z rodziną i większość Irlandczyków, specjalnie na ten okres, bierze dłuższy rozbrat z pracą. Domy i mieszkania są odświętnie posprzątane i ozdobione ostrokrzewem i czasami jemiolą. Jest zwyczaj, że można całować osobę stojącą pod jemiolą a ta nie ma prawa odmówić!. Drzewo jodły uroczyście stawia się w centralnym punkcie domu i przystraja ozdobami. W Irlandii niezwykle popularny jest zwyczaj przystrajania domostw światłami i lampionami umieszczonymi na zewnątrz. Okres przed Bożym Narodzeniem jest czasem wielkich przygotowań i kulinarnych potyczek. Piecze się specjalne puddingi i niezliczoną ilość ciast. Wigilia nie jest świętowana w jakiś specjalny sposób. Ale w wielu częściach kraju odbywają się w kościołach Pasterki - Midnight - Mass. Te msze kultywują tradycję i przekonanie, iż Chrystus urodził się punktualnie o północy. Na południu Irlandii, w wielu oknach domów, tuż po kolacji wigilijnej, stawiane są świece. To – w ramach zwyczaju – rozświetlania drogi Trzem Mędrcom ze Wschodu, którzy szukają Dzieciątka Jezus by oddać mu pokłon. Dzień Bożego Narodzenia był zawsze specjalnym, innym od innych dniem. Nikt nie pracuje, nikt nie odwiedza znajomych, puby i restauracje są zamknięte. To czas tylko i wyłącznie dla rodziny. Nawet puby są zamknięte! - powtarzam to, gdyż to jedyny dzień w roku, kiedy w krainie pubów i Guinnessa – Irlandii – te przybytki spotkań i smakowitego brązowego płynu są zamknięte na cztery spusty. Główny punkt Bożego Narodzenia – to wspólny posiłek całej rodziny. Tego dnia nikt nie pędzi, nikt nie patrzy na zegarek. Wspólny posiłek cementuje więzi rodzinne. Ten świąteczny posiłek składa się z pieczonego indyka i szynki z bożonarodzeniowym puddingiem. W dniu świętego Szczepana Męczennika – St. Stephen Days, wszystko wraca powoli do normy. Ale świętowanie trwa nadal. Odbywają się wyścigi konne. Ludzie wychodzą na miasto, aby pić ulubione trunki, śpiewać i tańczyć. Taka wakacyjna sješta w środku zimy... W wielu wioskach na prowincji obchodzony jest zwyczaj „Chłopców Strzyżyka”. Ludzie przybrani w dziwne stroje i maski odwiedzają domy i grają muzykę. Gdy gospodarz lub gospodyni poprosi, wtedy zaśpiewają dla nich specjalnie zaimprovizowaną piosenkę. Potem poproszą o pens dla strzyżyka (najmniejszego ptaka, który jest w Irlandii obwołany Królem Wszystkich Ptaków). Jakiegokolwiek pieniądze, które oni zbierają tego dnia, mogą być tylko przeznaczone na cele dobroczynne, albo wydane w całości na wspólną kolację kolędników

Gdzie: Irlandia
Kiedy : 24-26 grudnia



21 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Do kolejnego 21 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy coraz bliżej. Finał odbędzie się 13 stycznia. Orkiestra zagra również, po raz kolejny w Irlandii. Oficjalny temat 21 Finału brzmi "Dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów!". W oczekiwaniu finału, dubliński sztab WOŚP, nie tylko przez cały czas pracuje nad przygotowaniami związanymi ze zbliżającym się styczniowym finałem w Dublinie ale również prowadzi działania wspomagające finał już teraz. Przykładem tego jest świeży i gorący, unikatowy dubliński WOŚP'owy kalendarz na 2013, ze sprzedaży którego, dochód



zostanie przeznaczony do skarbonki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem kalendarz, został ozdobiony rysunkami Henryka Sawki, co już samo w sobie jest gwarancją niezwykłości kalendarza o szczytnym celu nie wspominając! Koszt kalendarza to 10 euro.

Miejsca w których można kupić kalendarz, są dostępne m.in. na stronie internetowej dublińskiego sztabu: WWW.dublinwosp.org.pl

Gdzie: Irlandia
Kiedy: 13 stycznia



ROZRYWKA

H O R O S K O P

grudzień 2012

Baran



Mimo, że na początku miesiąca na chwilę opuści Cię tegoroczne szczęście, to jednak wytrwaj i nie zalamuj się drobnymi porażkami. Co prawda będą Ci się one wydawały monstrualne, ale kilka dni później będziesz się z nich śmiał. Druga połowa grudnia, to czas, w którym ktoś doceni Ciebie i Twoją wartość. Pilnuj tego człowieka i nie zawieź jego zaufania, bo to będzie kapitał na przyszły rok.

Byk



Pod wpływem Marsa wykazesz się ambicją i przedsiębiorczością. Będziesz brać na siebie wiele obowiązków, a to grozi przepracowaniem. Sprawy biznesowe, handlowe i finansowe ułożą się po Twojej myśli. Święta będą spokojne i bez niespodzianek. Spędzisz je w szerszym gronie rodzinnym. Odnowisz też starą przyjaźń lub związek uczuciowy. Zaplanuj szaloną imprezę sylwestrową, będzie Cię na to stać.

Bliźnięta



Nie szalej w sprawach finansowych, bo pod koniec roku czeka Cię wiele wydatków, które będziesz musiał uczynić. Nie chodzi tu o zakup gwiazdkowych prezentów, a raczej o zobowiązania, których realizację odkładałeś. Za wszelką cenę postaraj się uregulować je przed końcem roku, bo w przeciwnym razie styczeń może zacząć się od kłopotów. Będą momenty, że nie będziesz wiedział co masz ze sobą zrobić, będziesz czuł się samotny. Jednak i ten stan minie, więc nie przezywaj tego zbyt intensywnie.

Rak



Codziennie sprawy nabiorą tempa. Odniesiesz wrażenie, że w Twoim życiu coś się dzieje, choć obecnie trudno Ci będzie ocenić znaczenie tych zmian. Neptun sprawi, że artyści odczują ożywienie wewnętrzne i przyływ weny. Przyjdą im do głowy nowe, ciekawe pomysły. Twoje podejście do pieniędzy może być bez troskie i raczej nie będziesz grzeszył oszczędnością.

Lew



To będzie miesiąc, który na początku da Ci się we znaki. Dużo pracy i wielu ludzi, którzy będą chcieli Ci podłożyć nogę. Kilka osób coś Ci obieca, ale niektóre z nich nie wywiążą się ze swoich obietnic. W święta nie odpoczniesz. Nie dlatego, że będziesz pracował, ale z jednej strony będziesz intensywnie się bawił, a z drugiej nie będziesz mógł się opędzić od myśli, jak wiele masz do zrobienia w przyszłym roku.

Panna



Osoba na której Ci tak bardzo zależy dojdzie do wniosku, że nie nadajecie na tych samych falach. Będzie to powód do Twoich wewnętrznych cierpień. Jako antidotum na chorobę duszy będziesz oddawał się rozrywkom zapominając nie tylko o tym co Cię boli, ale i o obowiązkach. Grudzień będzie dla Ciebie takim miesiącem podczas którego niepokromiony śmiech będzie krzyżował się z czarnymi myślami.

Waga



Na początku miesiąca czeka Cię rozczarowanie, które bardzo mocno odbije się na Twojej psychice, a tym samym na samopoczuciu. Później będzie tylko lepiej. Spokój, odpoczynek, mile spotkania, aż w końcu spotka Cię niesamowita niespodzianka. W ten sposób bardzo szybko zapomnisz o rozczarowaniu i choć to koniec roku, to będzie tak, jakbyś rozpoczął nowe życie. Słowem - powodzenia na nowej drodze!!!

Skorpion



A jednak wszystko ułoży się dobrze. Momentami będziesz miał wrażenie, że cały świat sprzysiął się przeciw Tobie. Tymczasem wszystkie problemy, jakie miałeś pójdą w zapomnienie. Stanie się tak dlatego, że przyjaźni Ci ludzie pomogą bezinteresownie i nie będą za to oczekiwać nic w zamian. Pamiętaj jednak, aby im się za dobre serce odwdziżyć.

Strzelec



Będziesz odnosił wrażenie, że ktoś chce Ci zaszkodzić. Będziesz jednak w błędzie, bo Ty dla tej osoby jesteś zupełnie obojętny. Rzecz w tym, że ktoś będzie walczył o swoje szczęście, a Ty niejako przypadkiem staniesz na jego drodze. Przepuść go! Pójdzie dalej i zapomnie o sobie. W ostatnich dniach roku coś się w Tobie obudzi. Czyżby to było nowe, a bardzo silne uczucie?

Koziorożec



To będzie miesiąc, który na początku da Ci się we znaki. Dużo pracy i wielu ludzi, którzy będą chcieli Ci podłożyć nogę. Kilka osób coś Ci obieca, ale niektóre z nich nie wywiążą się ze swoich obietnic. W święta nie odpoczniesz. Nie dlatego, że będziesz pracował, ale z jednej strony będziesz intensywnie się bawił, a z drugiej nie będziesz mógł się opędzić od myśli, jak wiele masz do zrobienia w przyszłym roku.

Wodnik



W grudniu od Wodników wymagać będzie się zastosowania do norm, reguł i tradycji, co nie jest dla nich łatwe. Będą musiały dojść do kompromisu między nowatorskim podejściem, a tradycją. Prezenty świąteczne w wykonaniu Wodników będą szalenie oryginalne i ciekawe i sprawią bliskim wiele radości.

Ryby

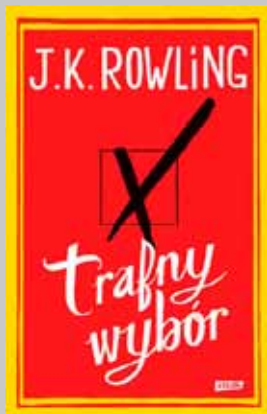


Bardzo spokojny miesiąc. Nie czeka Cię nic złego, ani nic dobrego ponad to co już masz. Będzie to okres stagnacji, ale takiej stagnacji w której będziesz się bardzo dobrze czuł. Nie wychodź przed szereg, nie staraj się w grudniu nic zmieniać, bo co byś nie zrobił, to i tak niewiele to zmieni. Poczekaj na następny rok. Jeśli braknie Ci cierpliwości w niektórych sprawach, to możesz tylko stracić. Najpierw myśl, potem myśl, a dopiero wtedy rób to co masz zrobić.

CZYTELNIA

Trafny wybór

Autor: J.K. Rowling

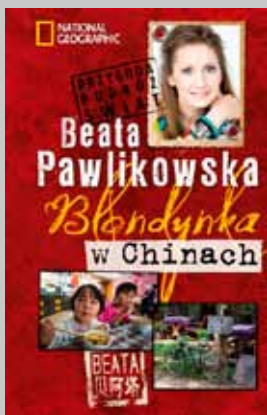


„Trafny wybór” to pierwsza książka J.K. Rowling dla dorosłych czytelników! Nie spodziewanie w rocznicę swojego ślubu umiera Barry Farbrother, członek rady Pagford. Trzeba przeprowadzić

przedterminowe wybory. Rozpoczyna się bezpardonowa walka o władzę, podczas której wychodzą na jaw niechlubne tajemnice szanowanych obywateli. Uroczą miejscowość z brukowanym rynkiem i wiekowym opactwem już nigdy nie będzie taka jak dotąd. Wybuchoła wojna bogatych z biednymi, zbuntowanych nastolatków z rodzicami, wojna żon z mężami i nauczycieli z uczniami. Kto przejmie stół po Barrym? Kto najdalej się posunie w tym zaciekłym konflikcie? Autorka bestsellerowej serii o nastoletnim czarodzieju tym razem pisze pełną czarnego humoru, błyskotliwą i prowokującą opowieść o prowincjonalnym angielskim miasteczku. „Trafny wybór” to bezlitosny portret społeczności, w której króluje plotka, snobizm i hipokryzja.

Blondynka w Chinach

Autor: Beata Pawlikowska



Chiny są niesamowite! Podczas tej wyprawy odkryłam, że wszystko, co mówi się o Chinach w Polsce to nieprawda. Ciągłe więc coś mnie zdumiewało? chińska kuchnia, sposób parzenia herbaty, styl życia, codzienna rzeczywistość i chiński sposób myślenia. Moimi przewodnikami byli: Konfucjusz, Lao Tse, przewodniczący Mao i Marco Polo. Beata Pawlikowska? pisarka, podróżniczka, dziennikarka. Z pasją

pisze i opowiada o podróżach. Organizuje wyprawy, fotografuje, pisze książki, felietony i reportaże.

Zezia i Giler

Autor: Agnieszka Chylińska



Agnieszka Chylińska debiutuje literacko! Książka, o której wszyscy już mówili od kiedy Autorka ogłosiła, że ją pisze! W serwisach plotkarskich huczało... Autobiografia? Książka dla dzieci? A może powieść? Teraz

jest już jasne: „Zezia i Giler”, to książka dla dzieci, ale także dla rodziców. Poznajcie perypetie 8-letniej Zezi. Dowiedźcie się czemu jej młodszego brata nazywają Gilerem i kto to jest. Zezia zdradzi wam sekret na najfajniejszy na świecie sposób obierania ziemniaków i podpowie jak sprawić, by w szufladzie rycerze walczyli ze smokami. Zaczynajcie czytać, a pokochacie rodzinę Zezików!

Kroniki wariata z kraaju i ze swiata

Autor: Wojciech Mann



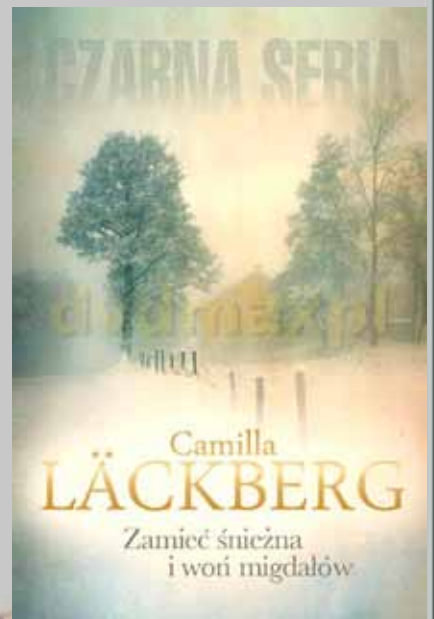
Można - jak to ma w zwyczaju Żelazny Karzeł Wasyl - wielokrotnie pożegnać się z życiem. Skręcając się ze śmiechu przy lekturze tej książki. W tych szalonych, brawurowo napisanych kronikach znajdziecie: - intymne porady aż dwóch specjalistów: Gandalfa i Mgra Czupurnego

- przygody Żelaznego Karła Wasyla - ostrzeżenia pana Henia - pamiętnik Doktora Wyciora - najważniejsze wiadomości z kraju i ze świata Kto pamięta tych bohaterów z fal radiowej Trójki i innych anten, będzie szczęśliwy, spotykając ich ponownie, kto nie pamięta - tym bardziej nie będzie zawiedziony. To już klasyka polskiego humoru. Dostajemy także opowieść o tym, jak trudne życie ma Wojciech Mann ze swoim wydawcą. A z drugiej strony, jak nadludzkich wysiłków i forteli potrzeba, by wydać książkę rozchwytywanego autora. Nic w tej książce nie jest takie, jakie się wydaje. Nade wszystko zaskakuje Wojciech Mann - nawet widzów i czytelników przyzwyczajonych do jego błyskotliwych gagów.

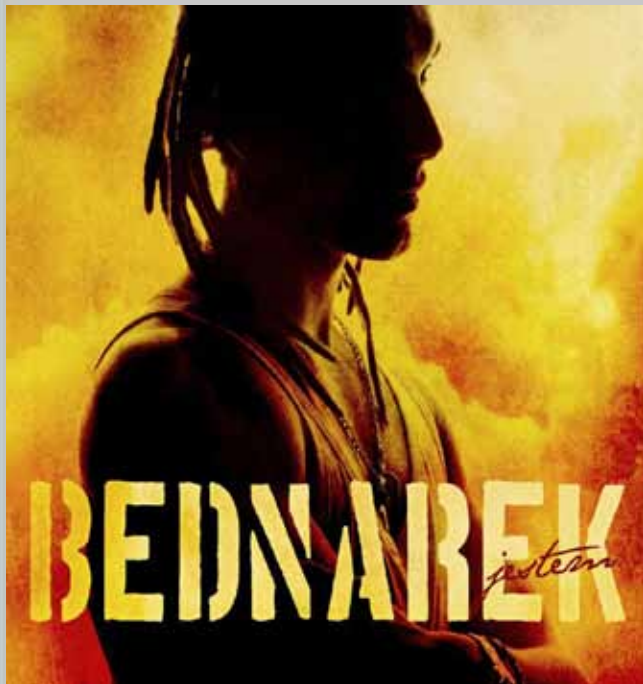
Zamieć śnieżna i woń migdałów

Autor: Camilla Lackberg

„Zamieć śnieżna i woń migdałów” to urzekająca nowela w stylu Agathy Christie, luźno powiązana z serią o Fjällbace. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Martin Mohlin z komisariatu w Tanumshede niechętnie ulega namowom swojej narzeczonej i podejmuje się towarzyszyć jej podczas rodzinnego przyjęcia. Zgodnie z wolą Rubena, apodyktycznego ojca rodu, wszyscy członkowie rodziny Liljecronas zbierają się na niewielkiej wyspie Valön, położonej nieopodal Fjällbacki. Z powodu zamieci śnieżnej potężenie z łodem zostaje zerwane i gdy Ruben nagle osuwa się na ziemię podczas świątecznej kolacji, Martin musi interweniować. Szybko nabiera pewności, że Ruben został zamordowany. Skoro wyspa była skutecznie odcięta od reszty świata, zabójcą musi być ktoś spośród zebranych tam krewnych... Ale jaki mógłby być motyw tej zbrodni? I kto potrafił zamordować z zimną krwią?



Jestem - Bednarek



Zespół Bednarek został powołany do życia po zawieszeniu działalności poprzedniej grupy Kamila Bednarka - StarGuardMuffin. W składzie Bednarka znaleźli się muzycy SGM plus członkowie Stage Of Unity. Debiutancka płyta „Jestem...” to materiał o zupełnie innym charakterze i brzmieniu niż albumy SGM - mniej rozrywkowy, a bardziej refleksyjny, łączy różne gatunki muzyczne z dużą przewagą roots reggae. W nagraniach gościnnie udział wzięli członkowie sekcji dętej Zion Train, Gutek (wokalista Indios Bravos), Dawid Portasz (lider Jafia Namuel), Jelonek (skrzypek grupy Hunter) oraz Staff (brzeski raper udzielający się już na pierwszej płycie SGM). Realizacją „Jestem...” zajęło się Studio As One.

„Jestem” to czyste, korzenne reggae. Praktycznie bez pierwiastka popowego, odzywającego się w piosenkach SGM. W najbardziej „radiowym” fragmencie płyty, czyli utworze „Świata brakuje troski” Kamil i towarzyszący mu muzycy zbliżają się co najwyżej do stylu dawnego Daabu. Poza tym jest wibracja, feeling, świetne brzmienie oraz wokalne popisy mistrza ceremonii, który akcentem i sprawnością toastingu mógłby zawstydzić niejednego ulicznika z Kingston.

Na płycie znalazło się 13 utworów, w tym cover Marka Grechuty „Dni których jeszcze nie znamy”, który Kamil wykonywał m.in. na festiwalu w Opolu

Frankenweenie



Twórca „Alicji w krainie czarów” Tim Burton przedstawia opowieść o chłopcu i jego wiernym psie Sparkym. Pewnego dnia podczas zabawy Victora i Sparky’ego, psa potraça samochód. Młody Victor nie może pogodzić się ze stratą najlepszego przyjaciela, jednak podczas lekcji fizyki dowiadyuje się, że jest jeszcze nadzieja. Wykorzystując moce nauki, udaje mu się przywrócić Sparky’emu życie. Chłopiec obawia się jednak, że jego pupil w nowym obliczu może wywołać przerażenie wśród okolicznych mieszkańców, więc ukrywa jego istnienie. Okazuje się to jednak bardzo trudne. Film zrealizowano w wersji 3D przy użyciu techniki animacji poklatkowej. Jest jednocześnie parodią i hołdem złożonym powieści Mary Shelley pt. Frankenstein.

We „Frankenweenie” Tim Burton wraca do korzeni. Pełnometrażowa animacja to bowiem nowa wersja krótkiego filmu, który reżyser nakręcił dla studia Disneya w 1984 roku. Burton częściej nas mieszkających ze swoich sprawdzonych składników, ale dawno już nie uwarzył z nich takiego specjału. Smakiem przypomina to raczej sok z pewnego Żuka niż napoje, którymi raczyła się w Krainie Czarów Alicja.

Tytuł: Frankenweenie
Reżyseria: Tim Burton

20% zniżki przy zakupie powyższych książek z magazynem MIR

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

www.**BaDaCz**.eu

Nowe miejsce! Nowe usługi!

(transfery pieniężne, usługi fryzjerskie)

Największy wybór prasy w Cork (również prasa na zamówienie)

Najlepsze książki, promocyjne ceny.

Dla pierwszych trzech osób usługa fryzjerska GRATIS. KAŻDY paragon bierze udział w losowaniu Książek (do wylosowania aż 5 różnych tytułów) Zapraszamy serdecznie na KYLE STREET (przejście między North Main Street i Corn Market Street)



BALLINCOLLIG



**OSZCZĘDZAJ
Z SuperMax!**

Super  MAX

CASH&CARRY

Super  MAX

**w BALLINCOLLIG:
WESTPOINT TRADE
CENTRE, LINK RD.
BALLINCOLLIG**

**DUŻY SUPER-MAX
W BALLINCOLLIG**

JUŻ OTWARTE

- OGROMNA POWIERZCHNIA
HANDLOWA
- DUŻY WYGODNY PARKING
- JESZCZE WIĘKSZY
ASORTYMENT

**SUPER-MAX
BALLINCOLLIG**

**PRZYJDŹ I ZOBACZ NOWE
ABSOLUTNIE NAJNIŻSZE
CENY W MIEŚCIE**

ZAPRASZAMY

Super  MAX

Zapraszamy na zakupy w pozostałych sklepach:

- CORK, PAUL ST. SHOPPING CENTRE • BALLINCOLLIG, WESTPOINT TRADE CENTRE, LINK RD.
- BANDON, MARKET PLACE • ENNIS, PARNEL CAR PARK • CLONMEL, MARY STREET
- MALLOW, BANK PLACE • MIDLETON, BRODERICK STREET •
- TRALEE, MILE HIGH BUSINESS PARK •

(NEXT DOOR TO SOUND STORE, T.K. MAXX, TESCO & DEBENHAMS)

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

BaDaCz

Kontakt:

cork.badacz@gmail.com, tel: 085 10 33 893

**Szukasz prezentu dla bliskich na święta?
A może nie masz pomysłu na prezent?**

Zapraszamy serdecznie na świąteczne promocje!

*Oferujemy transfery pieniężne, bukowanie lotów,
promów itp., wysyłanie paczek do Polski
(w każdy wtorek), oraz największy wybór książek
i magazynów w Irlandii!*

Zapraszamy również do zupełnie nowego
SALONU FRYZJERSKIEGO,
gwarantujemy najwyższą jakość usług oraz miłą atmosferę.



Nowe miejsce! Nowe usługi!

11 Kyle Street, Cork.

przebieg między North Main Street a Corn Market Street



Tomasz Majewski: byłem numerem jeden



To najbardziej prestiżowy plebiscyt. Wygrwali go najwybitniejsi sportowcy w polskiej historii. Dołączyć do tego grona byłoby zaszczytem - deklaruje dwukrotny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski, główny faworyt 78. Plebiscytu Przeglądu Sportowego i TVP na najlepszego sportowca Polski

Jest wicemistrzem świata i Europy, ale za to dwukrotnie sięgał po złoty medal olimpijski. W trakcie sezonu rzadko pokonywał czołówkę, ale w Londynie jak stwierdził, „znowu ich oszukał”. Teraz jego celem jest potwierdzenie klasy, a za taki uznałby wybór w mającym wielkie tradycje plebiscycie na najlepszego sportowca kraju. Gdyby tym razem nie został uznany sportowcem roku byłaby to rażąca niesprawiedliwość. W całej hi-

storii polskiego sportu mieliśmy tylko 13 zawodników, którzy sięgali więcej niż po jedno złoto na igrzyskach olimpijskich. A tylko dziesięciu zdolnych powtórzyć to osiągnięcie na dwóch kolejnych igrzyskach. Wśród nich znalazł się mistrz pchnięcia kulą.

Kto wygra plebiscyt i dlaczego Tomasz Majewski?

- Trzeba pamiętać, że to kibice swoim głosowaniem wybierają najlepszych.



Także spokojnie czekajmy, bym potem mógł cieszyć się z ewentualnej wygranej.

Czujesz rywalizację?

- Oczywiście rywalizacja jest, tym razem między dyscyplinami. To bardzo prestiżowe wyróżnienie.

Przynajmniej dwukrotni polscy mistrzowie olimpijscy

4

Robert Korzeniowski (lekkoatletyka, chód - 1996, 2000x2, 2004)

3

Irena Szewińska (lekkoatletyka, 200 m, 4x100 m i 400 m - 1964, 1968, 1976)

2

Waldemar Baszanowski (podnoszenie ciężarów) - 1964 i 1968)

Tomasz Majewski (lekkoatletyka, pchnięcie kulą - 2008 i 2012)

Tomasz Kucharski i Robert Sycz (wioślarstwo - 2000 i 2004)

Jerzy Kulej (boks - 1964 i 1968)

Waldemar Legień (judo - 1988 i 1992)

Renata Mauer (strzelectwo - 1996 i 2000)

Józef Szmidt (lekkoatletyka, trójskok - 1960 i 1964)

Andrzej Wroński (zapasy - 1988 i 1996)

Józef Zapędzki (strzelectwo - 1968 i 1972)

Arkadiusz Skrzypaszek (pięciobój nowoczesny - 1992, indywidualnie i drużynowo)

Witold Woyda (szermierka, floret - 1972, indywidualnie i drużynowo)

Cztery lata temu też byłeś mistrzem olimpijskim, ale jednak nie wygrałeś.

- Nie starczyło nawet olimpijskie złoto. Nie wiem, czy za cztery lata będę znowu mistrzem, więc dobrze byłoby wygrać teraz. Fortuna różnie się układa. Ludzie różnie klasyfikują te nasze zwycięstwa. Nie od samych sukcesów, ale od popularności dyscypliny wiele naprawdę zależy.

Jak byś się zareklamował przed kibicami?

- Ja w tym roku byłem naprawdę numerem jeden na świecie i mam nadzieję, że będę tym numerem jeden także w plebiscycie.

Kto wygra?

- Mam nadzieję, że ja.

Tym bardziej, że masz już prawo jazdy i to najlepszy moment, żeby odebrać nagrodę główną, czyli samochód.

- Mam prawo jazdy, są więc wszelkie symptomy, bym mógł to wygrać. Gorąco namawiam kibiców do głosowania na mnie. W kole jestem zdany na siebie, tutaj już nic ode mnie nie zależy. Ale zwycięstwo dałoby wielką satysfakcję.

To zwycięstwo jest dla Ciebie bardzo ważne?

- To jest ważne. To najbardziej prestiżowy plebiscyt. Wygrywali go najwybitniejsi sportowcy w polskiej historii. Dołączyć do tego grona byłoby zaszczytem.

Odetchnąłeś, że w dwudziestce nominowanych nie ma przedstawicieli sportów motorowych? Cztery lata temu mieliśmy mistrzów olimpijskich, a zwyciężył dopiero czwarty w formule 1 Robert Kubica.

- Ten rok nie był chyba aż tak dobry dla naszych sportów motorowych. Oczywiście sukcesy mieliśmy, ale mniejsze niż w poprzednich latach. W roku igrzysk trudno nawet do tej dwudziestki jest się wbić.

Złoto z Londynu może mimo wszystko nie wystarczyć?

- Wszystko jest możliwe. Bardzo różnie to może się utożyć.

Czy ten plebiscyt zamiast na najlepsze go nie powinien być nazwany na najpopularniejszego sportowca Polski?

- Może zostać jak jest. Mnie to nie przeszkadza.

W dwudziestce jest m.in. tenisistka Agnieszka Radwańska, koszykarz Marcin Gortat czy piłkarz Robert Le-

wandowski. Jeżeli oni będą wysoko to chyba nie oddaje tego co naprawdę działo się w polskim sporcie w minionym roku?

- Ja głosowałbym na Bartosza Kurka bardziej. To są bardzo popularni sportowcy nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Kiedy odnoszą sukcesy to musi zostać zauważone. Z pewnością, gdyby polscy piłkarze na Euro zdobyli medal to pierwsze miejsce zająłby Lewandowski. Nic nie przebije piłki nożnej.

Teraz to jednak Ty jesteś zdecydowanym faworytem.

- Byłem faworytem cztery lata temu, a skończyło się na trzecim miejscu.

Minęły cztery lata, a nadal mocno to w Tobie siedzi.

- Oczywiście, że to pamiętam. To świadczy o tym jak ważny to plebiscyt. Bardzo chciałbym wygrać. To jedna z moich ostatnich szans. Bardzo lubię wygrywać, nie tylko w sporcie.

Jaka powinna być czołowa piątka?

- Musiałbym usiąść, pomyśleć i poważnie to wszystko.

Olimpijskie złoto to najwięcej co można zdobyć?

- Absolutny top topów. Jeśli w tych dyscyplinach można zdobyć mistrzostwo olimpijskie to nic bardziej się nie liczy.

Brakuje Ci kogoś w nominowanej dwudziestce?

- Musiałbym się zastanowić. Chyba jednak nie. Jest chyba dobry przegląd jak to wszystko się układało w tym roku. Nie brakuje nikogo.

ROZMAWIAŁ MACIEJ WEBER

Tomasz Majewski

Urodzony: 30 sierpnia 1981 r. w Nasielsku

Wzrost/waga: 204 cm/145 kg

Rodzaj sportu: pchnięcie kulą

Najlepszy wynik: 21,95 m (rekord Polski)

Kariera klubowa: WMKS Płońsk (1998-2000), Skra Warszawa (2001-2003), Warszawianka (2003), AZS AWF Warszawa (od 2004)

Sukcesy: mistrz olimpijski (2008 i 2012), wicemistrz świata (2009), wicemistrz Europy (2010), halowy mistrz Europy (2009), halowy brązowy medalista mistrzostw świata (2008 i 2012), mistrz Uniwersjady (2005), 10 razy mistrz Polski (2002-2012)

Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci
Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

**Każdy może zaplanować przyszłość
bez żadnych obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.**

**Dziś zrób to dla siebie i swoich bliskich,
by nie martwić się o jutro.**

tel. **0899623589**
email: kontakt@ubezpiecz.ie



www.ubezpiecz.ie

wejdź na naszą stronę i sprawdź wysokość składki miesięcznej



Tanie połączenia do Polski

HALOMAMO.IE

na telefony stacjonarne

1 cent/min

na telefony komórkowe

9,7 centów/min

więcej informacji i pełny cennik na www.halomamo.ie

Wyślij smsa o treść **DZWONIE** (drukowanymi literami)

na numer 57095 (koszt €5 + std sms)

Następnie wykręć numer dostępowy 0212439991, po wysłuchaniu wiadomości wprowadź numer docelowy (np 0048XXX) i zakończ #



By using this service you consent to the Terms and Conditions as follows: You must have an Irish mobile and have the bill payer's permission. This is a reverse-billed text service, cost of a text to 57095 will be charged at €5.00 plus your standard network text charge. A confirmation text informing you that your mobile has been charged with €5.00 will be sent shortly thereafter. Monthly limit of top-ups apply. Credit will expire 90 days after the last top-up was made. Cost of calls to the 02 access number will be charged at your standard mobile rate to a landline or can be used as part of your mobile inclusive minutes. Calls are charged per minute. Prices are subject to change without any prior notice. Calls made to mobiles may cost more, unless specifically mentioned in the destination list.

When you are connected to the access number, calls are charged from time of connection to the service. The charge is incurred even if the destination number is engaged or the call is not answered. Therefore we advise to replace the handset after a short period if your calls are engaged or unanswered. We will automatically top you up with €5.00 credit before your calling credit is about to run out. We will then charge your mobile with €5.00. To opt out, simply text STOP to 57095 at any time. If you choose to opt out of automatic top up, calls will disconnect once the credit has finished and a new text request with keyword to 57095 will have to be made for a further top-up. If you wish to opt in to the automatic top up, simply text YES to 57095 at any time. Refunds for this service are available to unused credit only. Service provider: Story Telecom Ltd, 960 High Road, London, N12 9RY, helpline 0208 497 9210.

Kancelaria Prawnicza Finbarr A. Murphy & Company Solicitors 8 Washington Street, Cork



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:

083 145 4321, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



Paul W Tracey Solicitors

KANCELARIA PRAWNA



WYPADKI ORAZ OBRAŻENIA

- wypadki drogowe
- obrażenia w pracy
- wypadki w miejscach publicznych
- porady w sprawie obrażeń osobistych *

WYKROCZENIA DROGOWE

- jazda pod wpływem alkoholu
- niebezpieczna jazda



* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub w porcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjonowanych warunków.

Proszę dzwonić do Agnieszki Siwiera 085 150 26 26

Paul W Tracey Solicitors 34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.
T : +353 1 649 9900 W : www.prawne.ie E : paulwtraceys@gmail.com



Zbieraj punkty Pewex Premium i czerp korzyści z zakupów za każdym razem.

punkty premium można wymienić na iPhone'y, wycieczki w każdy zakątek na ziemi oraz inne atrakcyjne nagrody.
Aby zakupy były przyjemniejsze punktami można również płacić za produkty w sklepach Pewex.

dowiedz się więcej na www.pewex.ie



zrób zakupy i odbierz swoją kartę



Niedawno Pan Tomasz stał się
szczęśliwym posiadaczem
telefonu iPhone. Gratulujemy!
Pana Tomasza i pozostałych klientów
zachęcamy do dalszych zakupów oraz
zbierania punktów. To się naprawdę opłaca.



Lycamobile

Call the world for less

Życzy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!



Dzwoń do
Polski

1 c/min
stacjonarne

6 c/min
komórkowe

**Nieograniczone bezpłatne rozmowy
w sieci Lycamobile z Irlandii do Polski**

Nieograniczone

**bezpłatne rozmowy,
SMSy i Internet
w Lycamobile Irlandia**

**stacjonarne
w Irlandii**

19 c/min

3 c/min

Nieograniczone

**SMSy
w Irlandii**

Więcej informacji na stronie: www.lycamobile.ie lub pod numerem: **01 437 2322** or **322** z Lycamobile

Nasze produkty kupisz w:

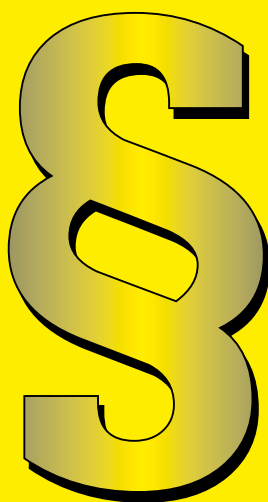


Unlimited calls from Lycamobile to Lycamobile: From 1st June to 31st December 2012, Customers with a minimum balance of 20c can enjoy free and unlimited calls from Lycamobile Ireland to Lycamobile Ireland. Unlimited Mobile Internet, fair usage of 9.3 GB/ Month, and a minimum Balance required (€ 0.01) After the usage of 9.3GB. Customers will be charged 15c/MB. You will need to top-up your Lycamobile SIM at least once to activate your Mobile Internet offer is valid until 31st December 2012. Unlimited calls from Lycamobile Ireland to Lycamobile Poland: From the 1st June to 31st December 2012, Customers must have top up at least once to enjoy free and unlimited calls from Lycamobile Ireland to Lycamobile Poland. 1c/min to call over 50 international destinations. The new promotional rates are valid from 01/06/2012 until 31/12/2012. The new rates will only apply to Landlines unless otherwise stated above. The new rates are not applicable for Special number or premium number calls. Unlimited calls from Lycamobile to Lycamobile Unlimited National SMS offer: From 2nd September to 31st December 2012, customers must do a minimum top up of €5 to enjoy this offer. A Fair usage policy 5000 SMS per Month apply. Unlimited National SMS offer: From 2nd September to 31st December 2012, customers must do a minimum top up of €5 to enjoy this offer. A Fair usage policy 5000 SMS per Month apply.



**Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych
Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności**

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Monika Szubert,
Katarzyna Mastyło, Rafał Springer, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**
Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6
Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.
Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty